Nr. 243. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, niedziela 23 października 1927. Rok XLVI.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Nowa sytuacja.

Kraków, 21 października.

Zachodziła poważna możliwość, że stronnictwa sejmowe będą zwlekały z podjęciem przerwanej nadzwyczajnej sesji sejmowej mimo upływu okresu, na który została ona przez rząd odroczona. Stronnictwa realnego materjału do obrad sejmowych nie miały, kontynuować zaś demonstracyj opozycyjnych nie chciały, czy też nie miały odwagi. — Istniała więc sytuacja, w której wiele wskazywało na to, że przyjdzie kolej na nowe zjawisko: samoodraczania się Sejmu. Oczywiście byłoby to dalszem poniżeniem się Sejmu w opinji publicznej i ujawnieniem jego wewnętrznej niemocy i całkowitego zużycia.

Rząd jednak nie czekał na to samoodroczenie się Sejmu i wolał oszczędzić mu tego nowego samoponiżenia się, sam onegdajszym dekretem **zamykając sesję nadzwyczajną.** Wytworzyła się w ten sposób nowa sytuacja, która dlatego tylko nie jest niespodzianką, ponieważ od dłuższego czasu nikt wogóle nie wie, co najbliższa przyszłość przyniesie, wskutek czego każdy akt i każda zmiana nabiera charakteru sensacji, zresztą krótkotrwałej.

Obecnie różne głowy polityczne mozolą się nad pytaniem, **co będzie dalej,** czy Sejm, którego kadencja „ipso iure“ w dniu 28 listopada wygasa, będzie jeszcze zwołany, a jeżeli tak, to w jakim celu i dla jakiego porządku dziennego.

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że Sejm będzie zwołany jeszcze z końcem b. m., i że zgodnie z wymaganiem konstytucji będzie mu przedłożony pod obrady preliminarz budżetu na rok następny. Sama konstytucja wyznacza pięć miesięcy na sesję budżetową. Jeżeliby tak być miało rzeczywiście, to powstałaby nowa kwestja: albo przedłożenie budżetu Sejmowi, któremu pozostaje życia jeszcze tylko cztery tygodnie, byłoby tylko jakiemś pociągnięciem taktycznem o nieznanym celu, albo też istniałby zamiar **przedłużenia kadencji sejmowej** wbrew konstytucji w drodze jednej z tych łatwych zmian, które się już w niej kilkakrotnie dokonywało. — Ale ta druga możliwość wydaje się mało prawdopodobną wobec stosunków, jakie wytworzyły się między Sejmem a rządem. Jeżeli Sejm żądał przed miesiącem na to tylko sesji nadzwyczajnej, aby zgłosić kilka wniosków opozycyjnych przeciw rządowi, i jeżeli rząd odpowiedział na to najpierw odroczeniem a potem zamknięciem sesji i odmową oficjalnego opublikowania uchwały Sejmu, w sprawie dekretów prasowych, to żadną miarą nie można z tego wnosić, aby stosunki te poprawiły się do tego stopnia, iż symbjoza rządu z Sejmem okazałaby się nietylko możliwą, lecz nawet tak przyjemną i płodną w skutki, że wartoby ją było przedłużać nawet poza konstytucyjnie ustanowione terminy.

Rozpowszechniona ostatnio hipoteza, jakoby istniał plan kontynuowania w nowym Sejmie debaty budżetowej, rozpoczętej przez stary, wydaje się całkowicie fantastyczną i sprzeczną z samą istotą zarówno sejmów, jak ich sesyj budżetowych. Leży bowiem w istocie sejmów, że przedstawiają one wprawdzie pewną kontynuację historyczną, ale **nie przedstawiają kontynuacji prawnej.** Nowy Sejm nie może być w znaczeniu prawnem dziedzicem starego, nie może od niego przejmować żadnych rozpoczętych, ale nie dokończonych robót, z tego prostego powodu, że nowy Sejm może być zaprzeczeniem poprzedniego i nie chcieć mieć z nim nic wspólnego. Zresztą także i technicznie jest całkiem niemożliwe kontynuowanie przez jeden Sejm roboty drugiego. Nowy Sejm to wszystko nowe. Więc nowe komisje, nowe stosunki sił stronnictw i grup i nowe ich kombinacje, nowi ludzie, często nowi przywódcy. Więc też wszelka robota nowego Sejmu musi zaczynać się od nowa. Innemi słowy czterotygodniowe obrady budżetowe, które mógłby prowadzić jeszcze obecny Sejm w granicach swojej konstytucyjnej kadencji, nie miałyby dla nowego Sejmu żadnego ani teoretycznego ani praktycznego znaczenia.

Jak widzimy, sytuacja jest wprawdzie nowa, ale bynajmniej nie jaśniejsza niż dotychczasowe. Przesłanki faktyczne do oceny tej sytuacji są wprawdzie bardzo proste i jasne, ale okazuje się, że wnioski z nich, oficjalnie wysnuwane, są dziwnie zawiłe i trudne do przewidzenia. Tak samo jak trudno wytłómaczyć, dlaczego nadzwyczajna sesja sejmowa nie została odrazu zamknięta, lecz najpierw na trzydzieści dni odroczona a potem dopiero zamknięta, tak samo nikt nie potrafi odgadnąć, co jeszcze może się stać w tej sytuacji zasadniczo prostej, w której kadencja jednego Sejmu wygasa, a konstytucja określa całkiem jasno termin wyborów do następnego.

Byłoby najrostszem albo ginący Sejm ostatecznie rozwiązać albo dać mu wyczekać naturalnego końca w stanie biernym i niezwołanym albo wreszcie zwołać go ale tylko wtedy, gdyby można było lub potrzeba przedłożyć mu do załatwienia takie sprawy, które mógłby bez reszty załatwić w czasie pozostałym mu jeszcze do życia.

Plan, o którym się opowiada, zwołania Sejmu i rozpoczęcia sesji budżetowej z tem jednak, że w razie objawienia się dążeń opozycyjnych w łonie Sejmu, byłby on natychmiast rozwiązany, wskazywałby chyba na istnienie zamiaru zrobienia z Sejmem ostatniej niejako próby jego powolności. Gdyby próba ta wypadła pozytywnie, to wtedy może spotkałaby Sejm nagroda w postaci przedłużenia jego mandatów.

Ale jakkolwiek będzie, trudno pogodzić się z tem, jakoby wytwarzanie i przedłużanie tego rodzaju sytuacyj sprzyjało konstytucyjnemu, parlamentarnemu i demokratycznemu wychowaniu społeczeństwa. **(s-i).**

—o§o—

Losy Sejmu i Senatu.

Rząd przedłoży budżet. — Przewidziane jest rozwiązanie obu Izb ustawodawczych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 października. „Robotnik“ donosi: Dzień wczorajszy nie wniósł nic nowego i budzącego powszechnie zainteresowanie zagadnienia, jak **ustosunkuje się rząd do mającej nastąpić sesji budżetowej Sejm,** oraz do sprawy kończącej się **kadencji Sejmu i Senatu.** W kołach politycznych kolportują pogłoskę **o odbytej wczoraj w Belwederze naradzie** na której zastanawiano się nad temi sprawami. Decyzyje, jakie podobno miały zapaść, idą w tym kierunku, że **rząd jeszcze przed 31 b. m. wniesie do Sejmu budżet na rok 1928/29,** który to budżet jest obecnie z wielkim pospiechem wykończany.

W związku z temi pracami był wczoraj na konferencji u prezesa Rady ministrów dyrektor departamentu budżetowego w ministerstwie skarbu, p. Grodyński.

Według wspomnianych pogłosek, na radzie wczorajszej postanowiono, że o ile Sejm zajmie się **wyłącznie rozprawą budżetowa, rząd nie będzie mu przeszkadzał w pracy i pozwoli dotrwać do końca kadencji.** W razie jednak, gdyby Sejm zajął się sprawami **politycznemi** nie po myśli rządu, **nastąpiłoby rozwiązanie parlamentu.**

W ostatniej chwili dowiadujemy się — pisze „Robotnik“ — że w piątek ma się odbyć **rada gabinetowa** na której ma zapaść **ostateczna decyzja** co do losów parlamentu.

Francja odmawia Litwie poparcia w zatargu z Polską.

Oświadczenie Brianda.

Berlin, 21 października (PAT). **„Frankfurter Ztg.“** donosi z Paryża, że minister **Briand** odbył wczoraj dłuższą rozmowę **z posłem litewskim** w Paryżu **Climasem,** której przedmiotem była **sprawa noty wystosowanej przez Litwę do sekretarjatu Ligi Narodów.**

Minister **Briand** miał w rozmowie tej zaznaczyć, że francuskie ministerstwo spraw zagra-

---

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI

LU TAŃCZY

Powieść.

29

(Ciąg dalszy).

...aca byłaby najlepszem lekarstwem dla niego, wiedział o tem, ale nie mógł się zabrać do pracy. Nie był zdolny skupić myśli, aby je przelać na papier. Ilekroć zasiadł do biurka z postanowieniem napisania chociażby paru stron, natychmiast na białej kartce papieru, leżącej przed nim zjwiała się wizja Lu, Lu tańczącej, czy też Lu dobrej, miłej, kochanej i zamiary pracy przepadały, natomiast na białej kartce papieru pojawiała się kreślona jego ręką wielokrotność imienia „Lu“ lub też litery „L“.

Po tygodniu wyczekiwania na list z Zakopanego, nie mógł dłużej wytrzymać w gwarnej Warszawie i cichych murach swego mieszkania. Wyjechał w Poznańskie, na wieś do znajomego, samotnego przyjaciela, którego miły, skromny dworek stał wśród cienistego parku. Tam w zupełnej prawie samotności, wśród pięknej, spokojnej natury, zaczął potrosze odzyskiwać równowagę ducha, a po kilku dniach odczuł nawet potrzebę pisania.

Z początku mniej, potem coraz bardziej wgłębiał się w pracę, patrzył z przyjemnością jak rosło jego dzieło, którego szkic zarysował sobie jeszcze przed wyjazdem, a po części podczas niewielu godzin pracy w Zakopanem. Niepokój odczuwał tylko w południowych godzinach, kiedy parobek folwarczny przynosił listy z odległej dosyć poczty. Wprawdzie Wirski nie spodziewał się listów od znajomych, ale w Warszawie polecił gospodyni swojej, aby mu listy nadeszłe odsyłała na wieś i zostawił jej dokładny adres. Ciągle jeszcze miał jakąś nadzieję, że Lu przecież do niego napisze, może wtedy dopiero, gdy trochę przetrawi jego gorzkie wyrzuty. Ale dzień za dniem mijał, nie przynosząc mu upragnionej wiadomości.

Wtedy się zaciął sam w sobie. Postanowił, że gdyby nawet Lu teraz napisała do niego, nic odpowie na list, ba.. nawet go nie otworzy, ale zniszczy nieczytany. Niech wie, że nie wolno bezkarnie igrać i bawić się sercem ludzkiem. Zresztą poco będzie list taki otwierał. Gdyby Lu czuła dla niego cośkolwiek, napisałaby zaraz; pisząc po tygodniu, czy dwóch, kto wie czy nie wykpi jego uczuć listownie.

Postanowienie to, z początku słabe, przerodziło się w upór. Zaczął o Lu myśleć z nienawiścią, którą w sobie stale jeszcze podsycał, pomawiając ją w duszy o najniższe instynkty, przypisując jej wszelkie możliwe wady charakteru. Zdawało mu się, że takie uczucie nienawiści powinno być najwłaściwszą konsekwencją doznanego z jej strony zawodu.

Ponieważ pobyt na wsi robił mu dobrze i czuł się znacznie spokojniejszy poprosił w redakcji o przedłużenie urlopu o tydzień choćby i od redaktora, który do Wirskiego miał słabość i cenił go nadzwyczajnie, nie tylko dla jego talentu, ale i nadzwyczajnej obowiązkowości, pozwolenie to otrzymał odwrotnie.

Kiedy wrócił do Warszawy, prawie zupełnie już zrównoważony, jego pierwszem pytaniem, zadanem gospodyni, było, czy niema dla niego jakich listów i czy jakich na wieś nie wysyłała. Nie było wogóle żadnych. Wirski jakby z rezygnacją mruknął do siebie, machnąwszy ręką:

— Finita la comedia...

Na drugi dzień zjawił się w redakcji. Kolegów redakcyjnych uderzyło, że wyglądał znacznie gorzej, niż przed wyjazdem na urlop i że on, zawsze wesół i pogodny, był dziwnie milczący i robił wrażenie smutnego i przygnębionego.

Wirski kilka zapytań niedyskretnych zbył ogólnikami, na parę dwuznaczników pod swoim adresem, zareagował, odciąwszy się jak osa i zabrał się do pracy w swoim gabinecie redakcyjnym, gdzie mu na biurko przyniesiono plik francuskich i angielskich dzienników. — Rozpoczął znowu tę swoją codzienną, nużącą, wytężającą orkę wśród gwaru dochodzącego z ruchliwej ulicy, przeraźliwego dźwięku dzwonków telefonicznych, trzaskania drzwiami oraz nerwowego podniecenia, aby numer o oznaczonej godzinie i minucie był „na maszynie“.

Zdziwił się, kiedy po godzinie chłopak redakcyjny, który ze zleceniami jakiemiś schodził do administracji, przyniósł mu cały plik listów, do niego adresowanych.

— To przyszło do pana redaktora — meldował chłopak. — Panna Mania miała u siebie i kazała panu redktorowi oddać.

Wirski pochwycił paczkę listów jednakowego formatu, poznając na kopertach pismo Lu. Wziął pierwszy list z brzegu, naddarł palcami kopertę, ale nie otworzył jej zupełnie. Przypomniał sobie postanowienie swoje nieczytania listów Lu i nieodpowiadania na nie. — Najpierw pragnął je zniszczyć odrazu, ale po chwili zastanowił się i, przejrzawszy je powierzchu, schował do kieszeni. Kiedy wrócił do domu, wyjął je znowu, przypatrywał się długo każdemu z nich, jak gdyby starał się odgadnąć treść ich. Potem położył je razem na wierzchu biurka i przykrył przyciskaczem.

Przez kilka dni z rzędu dostawał jeszcze co dnia, albo co drugi dzień list taki i dokładal je do poprzednich na biurku nie otwierając. Raz przeglądając znowu paczkę tych listów zdziwił się, że na niektórych nie było stempla z Zakopanego, ale z Krakowa, na jednym zaś z nich na odwrocie koperty wyczytał adres sanatorjum w Batowicach.

Jednego dnia nie dostał w redakcji listu, ale zato, kiedy wrócił z obiadu do domu, list taki, pisany jednak już z Warszawy, był w skrzynce listowej na drzwiach jego mieszkania.

— Więc jest już w Warszawie — stwierdził.

Równocześnie myślał, jak nieprzyjemnem i jak bardzo ambarasującem będzie dla niego spotkanie z Lu w mieście, czy w jakim lokalu, co było przecież z czasem nieuniknione. — Wprawdzie spotkał raz w przechodzie na ulicy starego Otockiego, któremu się grzecznie ukłonił, szybko go wymijając, zauważył jednak, że stary radca, oddając mu ukłon, patrzył na niego jakby z jakimś smutkiem czy wyrzutem. Ale pewno mu się tylko tak wydawało. Spotkanie z Lu musiało by być jednak przykrzejsze dla obojga i dlatego, chcąc je jak najdalej odsunąć, przestał chodzić do Lursa, do Ziemiańskiej i do Bristolu, gdzie ją najprędzej mógł znaleźć, wyszukując sobie małe skromne kawiarenki, w których mógł być pewny, że Lu nie spotka. *(C. d. n.).*

nicznych uważa, iż **zastosowanie** w wypadku obecnego sopru polsko-litewskiego **artykułu 11** paktu Ligi **ejst nie na miejscu, gdyż Litwa pod żadnym względem nie jest zagrożona wojną ze strony Polski.** Aczkolwiek obecny spór istotnie dotyczy stosunków międzynarodowych, czego wymaga wspomniany artykuł, to jednak **niema mowy o żadnem zagrożeniu pokoju ze strony Polski.** Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych znajduje pozatem **nieprzychylne stanowisko** w stosunko do **twierdzenia Litwy, iż znajduje się ona w stanie wojny z Polską.** Rząd francuski uważa, że **Litwa niema żadnych widoków na wprowadzenie sporu wileńskiego** w formie otwartej lub też ukrytej **przed formu Ligi Narodów,** gdyż **posiadanie Wilna przez Polskę zostało postanowione decyzją Rady ambasadorów.** Stanowisko Litwy i środki, któremi Litwa broni swego stanowiska znajdują wobec tego na Quai d'Orsay, **mało sympatji i nie mogą liczyć na żadne poparcie.**

—0—

Dalsze szykanowanie Polaków na Litwie.

Wileńskie „Słowo" donosi:

W tych dniach władze administracyjne litewskie, z polocenia Kowna, przystąpiły do **rejestracji ludności** zamieszkałej **w strefie granicznej.** Ludność narodowości polskiej wciągana jest do specjalnych ewidencyj, które następnie przesyłane są granicznym posterunkom litewskim. W związku z rejestracją wśród Polaków zapanowała **nieopisana panika,** krążą bowiem **wersje, że wszyscy „nieprawomyślni" pozbawieni zostaną swej własności rolnej i wysłani w głąb Litwy.**

Jednocześnie administracja litewska **w sposób niesłychany szykanuje tych wszystkich, którzy ośmielają się podawać za Polaków.** Całe więc wsie, jedynie **dla uniknięcia szykan podają się za czysto litewskie.**

Według nadeszłych na pogranicze informacyj, władze litewskie przywróciły w tych dniach **zamknięty dotychczas ruch graniczny dla ludności zamieszkałej w strefie granicznej,** której własność rolna położona jest po obu stronach granicy. Otóż obecnie ludność polska zamieszkała w strefie pogranicznej, doznała **nowych ograniczeń,** gdyż władze litewskie przepustki te wydają **jedynie osobom przynależności narodowej litewskiej.** W ten sposób Polacy, których własność gruntowa częściowo położona jest **po stronie polskiej,** zmuszeni będą **do wyrzeczenia się uprawiania tych gruntów,** na które wysyłać będą mogli jedynie robotników narodowości litewskiej.

Telegramy.

Plan oszczędności w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 października. Wedle danych, **ogólna suma oszczędności w Polsce** wynosiła w końcu zeszłego miesiąca około **440 miljonów zł.,** czyli przeciętnie **na głowę 15 złotych.** W porównaniu z innymi sąsiadami cyfra ta jest niezmiernie **mała.**

W **Czechosłowacji** wynoszą oszczędności na głowę około **1.000 koron czeskich, w Niemczech 50 marek, we Francji 217 franków, a w Szwajcarji 66 franków szwajcarskich.** Lepiej pod tym względem **stoimy w porównaniu do Rosji,** gdzie oszczędności **nie dosięgają nawet jednego rubla na głowę.**

Bankiet na cześć min. Moraczewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 października. We czwartej wieczorem odbył się **w Warszawie,** w hotelu Polonia, **bankiet, urządzony przez grupę generałów i pułkowników i pierwszej brygady na cześć ministra Jędrzeja Moraczewskiego.**

W bankiecie wzięli udział: **gen. Rydz-Śmigły, płk. Wieniawa-Długoszowski,** generałowie: **Sosnkowski, Stachiewicz, Piskor, Dąb-Biernacki, Tokarzewski, Rożen, Orlicz-Dreszer, Mecnarowski,** pułkownicy: **Maleszewski, Ścieżyński, Delaveaux,** ministrowie: **Składkowski i Miedziński,** oraz posłowie **Kościałkowski i Polakiewicz.**

Znaczne zmniejszenie się bezrobocia.

Warszawa, 21 października (AW). **Bezrobocie na terenie całego kraju uległo znacznemu zmniejszeniu.**

Przed miesiącem notowano bezrobotnych zgórą **47 tysięcy,** w ostatnim zaś tygodniu już tylko **38 tysięcy 465.** Szczególnie zmniejszeniu uległa ilość bezrobotnych nieukwalifikowanych.

Arcybiskup prawosławny Antoniusz nie osiedli się w Chełmie.

Warszawa, 21 października (AW). Na skutek wyrażonego przez ministra W. R. i O. P. p. **Dobruckiego życzenia** metropolita kościoła prawosławnego w Polsce **Dionizy, polecił arcybiskupowi Antoniuszowi,** aby ten **nie osiedlał się w Chełmie,** lecz pozostał nadal w dotychczasowem miejscu pobytu w klasztorze **Jabłeczyńskim.**

Przeciw rabunkowej gospodarce leśnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 października. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów opracowuje obecnie zarządzenie, które położy **kres rabunkowej gospodarce leśnej,** podjętej przez wielu właścicieli lasów na skutek **znacznego zapotrzebowania surowca drzewnego w Niemczech.** Właściciele lasów, aby ominąć przepisy o ochronie lasów, podają jako przyczynę wyrębów **epidemję sówki, chojówki** i innych szkodników leśnych.

—0—

Przestrogi Pertinaxa.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 21 października. W „Echo de Paris" zajmuje się Pertinax **sprawą konferencji przygotowawczej do komisji rozbrojeniowej,** która, jak wiadomo, zwołana została na połowę listopada.

Zdaniem wybitneg publicysty **Briand nie powinien był zgodzić się na zebranie się** konferencji **w tak bliskim terminie,** ponieważ obecnie istniejące **przeciwieństwa są tak wielkie, że konferencja skończy się napewno fiaskiem.**

Pertinax **widzi rękę Stresemanna** w tem, że konferencję zwołano już na listopad. **Rzesza niemiecka w żadnym wypadku nie jest skłonna przyjąć żadnych dalszych zobowiązań dla gwarancji istniejącego stanu na jej wschodnich granicach.**

Sukces budżetowy Poincaré'go

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 21 października **Poincare wygrał sprawę swego budżetu w komisji finansowej,** która uchwaliła **15 głosami przeciwko 13, nie czynić zmian w budżecie.**

Walka z komunizmem we Francji

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 21 października. **W Reims** na polecenie prokuratorji państwa odbyły się **rewizje u komunistów** i osób, podejrzanych o robotę antypaństwową. **Znaleziono liczną bibułę komunistyczną i antywojskową.**

5-ciu komunistów zostało **aresztowanych.** Rewizje przeprowadzono również **w innych miastach.**

Rusini w Czechach żądają plebiscytu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Budapeszt, 21 października. „Magyarszag" donosi, że żyjący w dzisiejszych kadłubowych Węgrzech **Rusini postanowili zwrócić się do lorda Rothermere** z memorjałem, w którym zażądają **plebiscytu dla Rusinów, zamieszkujących terytorjum republiki czechosłowackiej.**

Strajk górniczy w Niemczech trwa dalej.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 21 października. Dotychczasowe rokowania ugodowe o zażegnanie strajku górników **nie wydały rezultatu.** Czwartkowe rokowania przeciągnęły się do późna w nocy i zostały **odroczone do dziś** przed południem. — Trudność porozumienia polega głównie na tem, że pracodawcy czynią podwyższenie płac zależnem od podwyższenia cen węgla, na co ministerstwo nie chce się zgodzić ze względu na ogólne interesy gospodarcze.

Zakończenie strajku górników w Hiszpanji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 11 października. W Madrycie ogłoszono oficjalnie, że strajk w kopalniach węglowych **skończył się na podstawie kompromisu,** zaproponowanego przez górników.

Przeciw przywróceniu kalifatu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 21 października. Na kongresie tureckiej partji ludowej wygłosił **Kemal pasza** wielką mowę, w której oświadczył się **przeciw przywróceniu kalifatu.**

—0—

Epidemja tężca w Ameryce.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 21 października. Z różnych stanów Półn. Ameryki nadchodzą doniesienia o **pojawieniu się epidemji tężca u dzieci, w ostrych formach.** W Kalifornji **zamknięto szereg szkół.**

Katastrofa lotnicza w Chocieborzu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 20 października. *(Hl)* Donoszą z **Chocieborza,** że dzisiaj popołudniu **spadł tam samolot należący** do eskadry szkolnej pilotów cywilnych. Pilot, **uczeń szkoły lotniczej został zabity, samolot zupełnie zniszczony.**

Napady na pociągi w Meksyku.

Z Londynu donoszą:

W pobliżu miejscowości San Louis Potosi w Meksyku dokonano śmiałego napadu bandyckiego na pociąg, w którym jechała rodzina prezydenta Callesa. Bandyci wysadzili dynamitem tor kolejowy i ostrzelali pociąg ogniem karabinów. Zabito 8 pasażerów, raniono kilkunastu. Łupem bandytów stało się 50 tys. dolarów. Nikt z rodziny prezydenta Callesa nie odniósł szkody. Bandyci uciekli bez przeszkód.

Drugi napad bandycki wydarzył się pod Nayarti, gdzie uzbrojona banda napadła na transport pieniędzy konwojowany przez żołnierzy. Bandyci zabili 4 strażników, zrabowali worek pocztowy i kilka tysięcy dolarów. Napastnicy zdołali umknąć.

Stanowisko faszystów w kwestji rzymskiej.

Ogłoszenie urzędowego komunikatu.

Rzym, 21 października (PAT). W **urzędowem** piśmie partji faszystowskiej „Foglio d'Ordini" ukazał się dziś następujący komunikat w sprawie polemiki prasowej, dotyczącej **stosunków między Włochami a Watykanem.**

Po latach 57 t. zw. **sprawa rzymska** nabrała w ostatnich dniach **wielkiej aktualności,** wywołując żywe i uzasadnione zajęcie opinji publicznej Włoch i całego świata. Polemika, prowadzona pomiędzy dziennikiem Stolicy Apostolskiej i kilku pisarzami faszystowskimi, pozwala w chwili obecnej dojść do następujących wniosków:

1) Forma dyskusji stała na **wysokim poziomie,** godnym tego delikatnego zagadnienia i odpowiadającym nowej atmosferze, stworzonej przez ustrój faszystowski.

2) Opierając się na artykułach „Osservatore Romano", można powiedzieć, że **dla Watykanu kwestja rzymska nie jest sprawą o charakterze międzynarodowym,** lecz poprostu **sprawą dwustronną,** t. zn. sprawą, która winna być załatwiona **między Państwem Włoskiem i Stolicą Apostolską.** I to jest słuszne zarówno z punktu widzenia historycznego, jak i logicznego, unika się bowiem w ten sposób niebezpiecznych interwencyj i niepotrzebnych powikłań.

3) Z tekstu artykułów „Osservatore Romano" da się zasadnie wyprowadzić wniosek, że sprawa **rzeczywistej niezawisłości politycznej i prawnej Stolicy Apostolskiej** nie jest w sposób nieodzowny **związana z warunkami statutu terytorjalnego.**

Jasnem jest, że **dla Włoch faszystowskich** jest i będzie **poza wszelką dyskusją,** iż **przywrócenie,** nawet w zmniejszonym stopniu, **doczesnej władzy Papieża,** która ustała w r. 1870, związane jest **z olbrzymim,** z naszego punktu widzenia, **wzrostem moralnego prestige'u Kościoła Rzymskiego.**

Wobec manifestacyj ostatnich dni faszyści, rzeczywiście świadomi potęgi i charakteru Państwa Faszystowskiego, powinni unikać dwóch **przeciwstawnych sobie i dalekich od rzeczywistości stanowisk,** a mianowicie szanowania tych, którzy dogmatycznie twierdzą, że bezwzględną niemożliwością jest rozwiązanie kwestji rzymskiej, jak też stanowiska tych, którzy sądzą, że sprawa ta da się łatwo i szybko rozstrzygnąć. **Historja nie zna takiego węzła, któryby nie mógł być rozwiązany bądź siłą, bądź cierpliwością,** bądź wreszcie **roztropnością.** Taką też jest sprawa rzymska. Ustrój faszystowski, który ma przed sobą cały wiek dwudziesty, może liczyć na powodzenie w rozwiązaniu tej sprawy, nie wyrzekając się **żadnego z zasadniczych praw Państwa,** wtedy gdy półliberalizm, pomimo licznych prób, doznał bankructwa. Wniosek może być taki: sprawa jest trudna, ale nie niemożliwa.

Czego żąda Watykan?

Budapeszt, 21 października (PAT). Wedle doniesień dzienników z Rzymu przedstawiają się **żądania Watykanu** w sprawie rozwiązania t. zw. kwestji rzymskiej następująco:

1. **Uznanie prawa własności zajętych ostatnio przez Watykan pałaców papieskich.**

2. **Oficjalne uznanie** ze strony rządu włoskiego **świeckiej suwerenności Papieża w obrębie obszarów papieskich,** do których ma **zostać wcielona strefa znajdujaca się poza właściwym Watykanem.** W strefie tej urządzone zostaną **siedziby obcych ambasad i ministerstw akredytowych przy Stolicy Apostolskiej.**

Ostatecznej decyzji w tej kwestji oczekuje się po **nadejściu oficjalnej odpowiedzi** ze strony rządu włoskiego na artykuł dziennika „Osservatore Romano", który opublikował wyżej wymienione warunki stolicy apostolskiej.

Mussolini przeciw przywróceniu państwa kościelnego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 21 października. W dniu wczorajszym ogłoszona została **odpowiedź Mussoliniego na propozycje Watykanu** w sprawie rzymskiej, podana przez „Osservatore Romano". — Mussolini **odrzuca zasadniczo przywrócenie samodzielności państwa kościelnego,** twierdząc, że jest ono nie do pomyślenia w faszystowskiej Italji.

Sukces pożyczki amerykańskiej w kraju.

Z Warszawy donoszą:

Według wiadomości, zaczerpniętych w poszczególnych bankach warszawskich i prowincjonalnych, przyjmujących subskrypcję na transzę polską pożyczki amerykańskiej, zainteresowanie tą transzą jest bardzo duże. — Udział Polski pokryty będzie ze znaczną nadwyżką. Na prowincji, zwłaszcza **w Poznańskiem i Łodzi,** popyt na obligacje pożyczki ogromny. Daje się szczególnie zauważyć wielka ilość **drobnych zapisów** po 100, 200 i 300 dolarów. Ze względu na to, że subskrypcja na pożyczkę rozłożona jest w Polsce na 5 dni nie można zamknąć zapisów wcześniej mimo niewątpliwej nadwyżki.

—0—

Warszawa, 21 października (AW). **Zapotrzebowanie na transzę polską pożyczki zagranicznej** jest, jak widać z dotychczasowych zapisów **tak wielkie,** że **nie wszyscy,** którzy zadeklarowali zapisy będą **mogli otrzymać pełne udziały.**

Pokrycie szwajcarskiej transzy pożyczki polskiej.

(Telegram własny „N. Reformy").

Bazylea, 21 października. „Nationalzeitung" donosi, iż subskrypcja 7 proc. polskiej pożyczki państwowej została **niezwykle szybko ukończona. Transze pożyczki polskiej w wysokości 6 milj. dol.** zostałv rozchwytane.

Z ostatniej chwili.

Co będzie z budżetem na r. 1928/9?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 października. **W ciągu dnia dzisiejszego** odbędzie się **rada gabinetowa, która zadecyduje, czy preliminarz budżetowy na r. 1928-29 zostanie złożony na sesji sejmowej** jak tego wymaga konstytucja.

W **kołach politycznych** istnieje **przekonanie,** że **Sejm zostanie istotnie zwołany na sesję budżetową bez względu na to, że kończąca się kadencja Sejmu w dniu 28 listopada uniemożliwi konstytucyjne załatwienie budżetu przez Sejm.** Zauważyć zresztą należy, że **z chwilą złożenia budżetu do laski marszałkowskiej** będzie on mógł być **ogłoszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej jako ustawa obowiązująca** — choćby Sejm nie mógł go uchwalić — a to stosownie do przepisów konstytucji, która powiada, że Prezydent Rzeczypospolitej **ogłasza projekt rządowy w razie jeśli Sejm ani Senat nie załatwią budżetu w terminie.**

—0—

Dział giełdowy.

Kraków, 21 października.

TENDENCJA DLA AKCYJ CHWIEJNA, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja chwiejna przy nastroju wyczekującym. Zainteresowanie dla niektórych papierów dość silne. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 23.60—24, Zieleniewski 23, Bank Polski 156—157, Chybie 6.50—6.70, Lokomotywy 2—2.10, Górka 68—70, Siersza górn. 6.80—6.90.

Na rynku walutowym tendencja bez zmiany. Dolar w Krakowie 8.89—8.90, czeki bank. 8.91—8.92, w Warszawie 8.88 1/2—8.89 1/2, czeki 8.90—8.90 9/10, we Lwowie got. 8.88 3/4—8.89 3/4, czeki 8.91—8.92, w Katowicach 8.90—8.90 1/2, czeki 8.92 1/2.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 21 października. Sytuacja na rynku walutowym pod wpływem wiadomości z Berlina, była wyczekująca. Sprzedawano szereg papierów, a zwałszcza papiery bankowe, elektryczne i żelazne, m. i. Alpiny po kursach zniżonych. Siersza 5.6, Portland 58, Karpaty 29, Galicja 93, Schodnica 12 1/2, Nafta 10.41, Alpiny 54, Gal. Bank Hipot. 0.92, Fanto 8.1, Zieleniewski 18.9.

Giełda szwajcarska.

Zurych, 21 października (PAT). Paryż 20.31 1/2, Londyn 25.25 3/8, Nowy Jork 5 18.35, Belgja 72.19, Włochy 28.34, Hiszpanja 89.32 1/2 Holandja 208.60, Berlin 123.77.5, Wiedeń 73.16 1/2, Sztokholm 139.65, Sofja 3.79 1/2, Praga 15.36 1/2, Warszawa 58.12.5, Budapeszt 90.65, Białogrod 9.13, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.73 1/2, Bukareszt 3.23, Helsingsfors 13.07.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 20 października.

Wielki Tarnów. — Czyszczenie miasta. — Wyjazd delegatów miejskich do Poznania. — Przychodnia przeciwgruźlicza. — Próby bandytyzmu. Kradzieże. — Nagły zgon.

Ze wszystkich spraw miejskich na pierwszy plan wybija się kwestja „wielkiego Tarnowa", t. j. przyłączenia kilku gmin do naszego miasta. Powstanie państwowej fabryki przetworów azotowych w Tarnowie zrodziło myśl powiększenia miasta przez przyłączenie odnośnych gmin, na których terenie te fabryki powstają. Mają być zabudowane: Dąbrówka Infułacka, Świerczków i Chyszów. W żywotnym interesie fabryki leży uniezależnienie się od gmin powyższych, a złączenie się z samem miastem, które może służyć świadczeniami. Rada miejska na wrześniowem posiedzeniu powzięła jednomyślną uchwałę przyłączenia do Tarnowa trzech gmin powyższych.

Przy tej sposobności nasunęła się kwestja przyłączenia do naszego miasta dalszych gmin, położonych na wschodzie, a mianowicie Rzędzina, Gumnisk i części Tarnowca, które to gminy są faktycznie związane z Tarnowem, tak, że Tarnowianin nie może np. powiedzieć, gdzie kończy się Tarnów, a zaczynają się Rzędzin i Gumniska. Za przyłączeniem tych gmin oświadczyła się większość Rady m.

Przez przyłączenie do miasta powyższych sześciu gmin Tarnów pod względem obszaru stałby się **większym od Krakowa (?)**, tylko ze Kraków złączył ze sobą gminy już zagospodarowane, podczas gdy Tarnów bierze gminy wiejskie, nie mające szkół, wodociągów, elektryki, bruków itd. To też rzeczą będzie Tarnowa drogą znacznej pożyczki inwestycyjnej zaopatrzyć gminy te w wielkomiejskie urządzenia tak, aby były przynależne do Tarnowa i tworzyły z nim jednolity organizm.

Przyłączenie gmin zależy od zgodnej woli obu stron. Prezydjum magistratu odbyło już konferencję ze zwierzchnościami wszystkich gmin. Interwenjował starosta Krupiński, który w dobrze zrozumianym interesie obu stron stara się gminom wykazać wielkie korzyści przyłączenia ich do miasta. Do tej chwili zwierzchności gminne jeszcze się nie oświadczyły, a słuchy dochodzą, że myśl ta napotyka na opornych, którzy niekiedy z powodów bardzo nierozumnych opierają się przyłączeniu. Sprawa przyłączenia gmin do Tarnowa ma być załatwiona w listopadzie. W przeciwnym razie załatwi ją ministerstwo bez oglądania się na strony.

Miasto nasze pod względem czystości weszło na nową drogę. Przysłowiowa nieczystość i brud zniknęły z ulic i placów. Stało się to dzięki reorganizacji czyszczenia miasta. Na wniosek lekarza miej. Dr. Pilzera, który Rada zatwierdziła, wywóz śmieci z domów został ujęty w sposób racjonalny. Śmieci się wywozi w skrzynkach hermetycznie zamkniętych, które się potem odkaża Nastąpiła również reorganizacja w czyszczeniu ulic, opracowana przez Dr. Pilzera i inż. Wojewskiego. Miasto zostało podzielone na rejony, które się czyści codziennie; inne miejsca 2—3 razy tygodniowo. Dla utrzymania zupełnej czystości na ulicach utworzono 36 wózkarzy, którzy zbierają odpadki i śmieci. Zarządzenia powyższe sprawiły, że Tarnów ma naprawdę czysty wygląd.

Burmistrz Dr. Kryplewski i asesor Ciołkosz wyjechali na IX. Zjazd Związku miast polskich do Poznania.

Walka z gruźlicą wchodzi w nowe stadjum. Mianowicie w Miejskim Urzędzie zdrowia zostaje urządzona przychodnia przeciwgruźlicza według wszelkich przepisów hygieny.

Coraz częściej zdarzają się na naszym gruncie próby bandytyzmu. Onegdaj Jan Szklarz i Michał Kucharski napadli na Walentego Mroza z Rzędzina i zadali mu pchnięcia nożem w ucho i oko. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie mu oko wyjęto. Bandytami zajęła się policja.

W ostatnich dniach okradziono p. Piątkowską z Zabawy, Eisiga Muszla, któremu ukradziono łóżko z materacem i p. Niezgodę Zbigniewa. Ostatniemu zabrano palto, czapkę i laskę w czasie zabawy w „Sokole I".

Dzisiaj rano zmarł nagle na udar serca ks. prałat Stanisław **Dutkiewicz,** profesor św. Teologji, pracownik na niwie społecznej, który zajmował się na gruncie naszego miasta stowarzyszeniem stróżów i stow. „Pracą". Cześć Jego pamięci!

Rozpoczęcie obrad międzynarodówki górniczej w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 października. W dniu wczorajszym **rozpoczęły się w Warszawie obrady zarządu międzynarodówki górniczej,** w której biorą udział reprezentanci górników **czeskich, belgijskich, niemieckich, francuskich.** Delegat **Cook z Anglji nie przybył do wczoraj.**

Obradowano wskutek tego tylko nad sprawami, które mogły być załatwione bez udziału delegatów angielskich.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia w Paryżu, **załatwiono sprawę przyjęcia na członków międzynarodówki Związku górników szwedzkich** i rozpoczęło **dyskusję nad ankietą węglową,** jaką przeprowadza obecnie międzynarodowe biuro pracy przy Lidze Narodów. Wobec wyłonienia się wczoraj całego szeregu spraw **bezpośrednio związanych z wnioskami angielskiemi,** postanowiono **przerwać posiedzenie do piątku** i dyskusję dokończyć po przybyciu spodziewanej delegacji angielskiej. Wedle innej informacji **Cook odpowiedział, że nie zamierza przyjeżdżać do Warszawy.**

—0—

Przesadne wiadomości o zaburzeniach w Poznaniu.

Warszawa, 21 października. „Gazeta Warszawska Poranna" donosi z Poznania:

„We czwartek wieczór odbywał się w wielkiej sali Królowej Jadwigi wiec, **poświęcony sprawie szkolnictwa polskiego na Kresach Wschodnich.** Referat wygłosił poseł **Kornecki.** Po wiecu i po rezolucjach **protestujących przeciw przymusowej nauce języka ruskiego** w szkołach polskich postanowili wiecujący udać się pod pomnik Mickiewicza, aby złożyć tam wieniec o barwach narodowych. Kiedy publiczność opuściła salę, na kilka kroków za domem Królowej Jadwigi, mieszczącym się w Alejach Marcinkowskiego, **zatrzymała delegatów policja,** wobec czego część publiczności, która odchodziła już z wiecu, **przyłączyła się do delegacji** i śpiewając hymn narodowy ruszyła wraz z delegają ku pomnikowi.

Na rogu ulicy Pocztowej idącym **zagrodziła drogę kompanja policji pieszej i kolbami karabinowemi zaczęła tłum rozpędzać.** Tłum widząc bicie kolbami także kobiet, **przerwał kordon** i manifestanci poszli w dalszym ciągu ku pomnikowi. Po bokach odprowadzały manifestantów **dwie kompanje policji.**

Na rogu ulicy św. Marcina i Alei Marcinkowskiego **rozwinął się kordon,** zabraniający ponownie dostępu do pomnika. Policja **zaczęła znowu bić kolbami manifestantów,** wobec czego najbliżej stojący pod naporem zebranych tłumów **przerwali ponownie kordon policji** i dostali się już pod pomnik. Tu złożono wieniec.

Tymczasem przed kościołem św. Marcina powstało zamieszanie. **Policja konna urządziła szarżę. Jest kilka ofiar wśród manifestantów.** Policja zaczęła pędzić za uciekającymi, wjeżdżając m. i. na teren kościoła św. Marcina, a nawet do bram m. i. do bramy domu nr. 71. Tłum zdenerwowany skupił się koło pomnika śpiewając w dalszym ciągu hymny narodowe i wznosząc okrzyki. **Policja urządziła kilka szarż.**

Dopiero około godz. 9.45 policja ustąpiła i z tą chwilą nastąpił spokój. Demonstranci rozeszli się około godz. 10. Zajścia te wywołały w Poznaniu olbrzymie podniecenie".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 października. Ze strony urzędowej komunikują dzisiaj, że władze poznańskie stanęły na gruncie formalnym i nie dopuściły do pochodu, **ponieważ nie został poprzednio zgłoszony** w myśl wymagań ustawy o zgromadzeniach. Aresztowano wszystkiego 5 osób pod zarzutem zakłócenia porządku publicznego i oporu, stawianego organom władzy. **Rannych nie było,** zaszło tlyko kilka wypadków potłuczenia. (Pierwszą depeszę, podającą informację „Gazety Warszawskiej", — zamieściliśmy z obowiązku dziennikarskiego, za szczegóły nie biorąc odpowiedzialności. — Przyp. „N. Ref.").

KRONIKA.

Kraków, 21 października.

Wyjazd delegacji gminy m. Krakowa na Zjazd miast w Poznaniu.

(w) Na ogólnopolski Zjazd miast w Poznaniu wyjechali imieniem gminy m. Krakowa pp.: prezydent inż. **Rolle,** wiceprezydent dr. **Wielgus,** naczelnik biura prezydjalnego **Przeorski,** starszy radca Mag. **Herget,** oraz radcy miejscy: dr. **Bobrowski,** dr. Adolf **Gross,** ks. **Kasprzyk** i dr. M. **Lang.**

Uznanie dla m. Oświęcimia.

Minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, w wyniku otrzymanych ostatnio raportów o stanie sanitarnym miast i wsi, wyraził uznanie dr. R. Wilsonowi, lekarzowi miejskiemu w **Oświęcimiu,** za energiczną i skuteczną pracę nad podniesieniem stanu sanitarnego miasta i należyte zorganizowanie akcji, polegającej między innemi na prowadzeniu ewidencji tych domów, które czystości nie zachowują. Pochwałę również otrzymał **burmistrz wspomnianego miasta Mayzel,** za wzorowy porządek w mieście, które do niedawna należało do najbrudniejszych w Małopolsce.

Natomiast p. minister wyraził niezadowolenie burmistrzowi m Ciechanowa, p. Wernerowi i magistratowi tegoż miasta z powodu zaniedbania obowiązków w dziedzinie sanitarnej, a w szczególności usunięcia się od całej tej pracy i przekazania jej lekarzowi powiatowemu i policji.

Projekt ustawy budowlanej.

Z Warszawy donoszą: Na ostatnich konferencjach międzyministerjalnych opracowano projekt ustawy budowlanej. Ministerstwo robót publicznych zajmuje się obecnie ustaleniem ostatecznego tekstu projektu, który w najbliższych dniach zostanie przesłany do Rady prawniczej przy prezydjum Rady ministrów.

Morski rekord sportowca polskiego.

W tych dniach przybył do Gdańska polski żeglarz-sportowiec, kapitan marynarki handlowej, Konrad Pruszyński, na minjaturowej żaglówce „Vega", mającej 4 m. długości i około 7 metrów kwadr. powierzchni żagla. Na tej łupinie, zbudowanej własnoręcznie, kapitan Pruszyński przebył we wrześniu drogę Wisłą z Warszawy do Gdyni, następnie morzem z Gdyni do Rugji i Szczecina, skąd powrócił do Gdańska na pokładzie parowca, Podróż odbywał kap. Pruszyński samotnie. Na zalewie szczecińskim nagły i gwałtowny wiatr strzaskał maszt, czego śmiały żeglarz omal nie przypłacił życiem; rozpiąwszy jednak żagiel na prowizorycznym maszcie z wiosła, zdołał dobić do brzegu. Cała podróż trwała 2 tygodnie i stanowi swego rodzaju rekord podróżnictwa morskiego.

—0—

Cała pożyczka polska zostaje zaaresztowana.

Z Warszawy donosi nasz korespondent: W związku z amerykańską pożyczką stabilizacyjną wydała **„kancelarja cywilna Jego Królewskiej Mości Zygmunta IV",** o którym kilkakrotnie w ostatnim czasie donosiliśmy, **polecenie do sądu okręgowego w Warszawie,** tej treści:

„My z Bożej łaski **Zygmunt IV, król polski,** Wielki Książę Litewski etc etc., zmieniwszy 3 maja br. rodowe Nasze nazwisko na historyczne Piasta i proklamowawszy się jako Zygmunt IV król, **występujący obecnie przeciwko skarbowości polskiej** w osobie ministra skarbu. Stojąc na wyżynach tronu jesteśmy obowiązani czuwać i promieniować. Majestat prawdy, sprawiedliwości, uczciwości i przezorności musi znaleźć wyraz w naszych poczynaniach. **Pożyczka stabilizacyjna nie może być użytkowana bez wiedzy i zezwolenia ukoronowanej głowy państwa.** Zobowiązania więc dziś zaciągnięte na hipotekę państwowości polskiej, muszą się znaleźć pod kontrolą Majestatu. **Polecamy sądowi okręgowemu nałożyć areszt na całość zaciagniętej pożyczki** i poddać spodziewane dochody z tej pożyczki pod kontrolę Majestatu w osobie króla polskiego, który powoła z pośród **społeczeństwa** komisję dla wykonania dalszych zarządzeń.

Sigismundus Rex".

Okazuje się zatem, że cała nasza pożyczka amerykańska została zaaresztowana.

Przypomnieć należy, że przed niedawnym czasem pan Zygmunt Wiślicki zwrócił się do sądów polskich z pismem, w którem jako król polski zażądał eksmisji prezydenta Rzeczypospolitej z Zamku, jako „nieprawnie tam zamieszkującego".

—o§o—

KOMITET BUDOWY TABLICY PAMIĄTKOWEJ dla uczczenia lekarzy, medyków, sanitarjuszy i pielęgniarek poległych lub zmarłych wskutek działań wojennych i epidemii wojennych w czasie walk o niepodległość Ojczyzny w latach 1914—20, pochodzących z Krakowa lub należących do własnych formacyj krakowskich, uprasza zainteresowane rodziny o jak najszybsze zgłoszenia nazwisk z bliższem określeniem odnośnych szczegółów do 1 listopada br. Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem: Komitetu, do 5 szpitala okręgowego w Krakowie, ul. Wrocławska.

SZWAJCARSKA ESKORTA HONOR. W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyli do Krakowa kpt. Amon i por. Stimen, oficerowie armji szwajcarskiej, którzy w sobotę ub. tygodnia przywieźli z Rapperswyllu do Warszawy szkatułę z sercem Tadeusza Kościuszki. Oficerowie szwajcarscy zwiedzili zabytki Krakowa, między innmi Wawel. W ciągu dnia dzisiejszego zwiedzą Bazylikę katedralną, Kopiec Kościuszki, oraz saliny wielickie.

Z WAWELU. Zarząd Zamku król. na Wawelu podaje do wiadomości kierowników wycieczek szkolnych i t. p. grup większych, pragnących zwiedzać odnowioną część Zamku i wystawę arrasów, że ze względów zarówno administracyjnych, jak i konserwatorskich, w jednej grupie zwiedzającej nie może być osób więcej jak 40 i towarzyszyć grupie muszą dwie osoby starsze z danej instytucji, względnie organizacji. Koniecznem ponadto jest zgłoszenie grupy conajmniej dzień przedtem w zarządzie Zamku, (telefont Nr. 1262).

WYCIECZKA NA WĘGRY. Dziś w nocy o godzinie 0.50 wyjechała z Krakowa do Budapesztu wycieczka, złożona z kilkunastu osób. pod przewodnictwem konsula węgierskiego. Marchwickiego. Grupa krakowska, w połączeniu z grupą warszawską, udaje się do Budapesztu. celem wzięcia udziału w szeregu uroczystości, które historycznie wiążą obydwa kraje. Uroczystości te aranżuje Towarzystwo węgiersko-polskie w Budapeszcie przy udziale i poparciu swego rządu.

ODZNACZENIA KUPCÓW KRAKOWSKICH. Na wystawie spożywczej w Katowicach odznaczone zostały następujące firmy krakowskie: Fabryka czekolady Piasecki, która miała bardzo gustownie urządzony kiosk ze swojemi wyrobami czekoladowemi i cukierniczemi, odznaczona została złotym medalem. Taksamo wielki złoty medal otrzymała firma Juljusz Grosse z Krakowa, która wystawiła tylko dwa artykuły, stanowiące specjalność tego starego domu handlowego — wyborowe gatunki herbat, oraz stare wina węgierskie z własnych winnic. Dalej złoty medal otrzymała firma Lutz (fabryka Kraków-Podgórze) za lakiery ogniotrwałe i przeciwgnilne, a srebrne medale otrzymał Związek mleczarski z Krakowa, oraz firma Jarra za wyroby złotnicze.

ZNACZNA ZNIŻKA DLA POSIADACZY AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Jak wiadomo, od kilku lat wychodzi w Krakowie wytworny miesięcznik poświęcony zagadnieniom sztuki plastycznej p. t. „Sztuki Piękne" o bogatej treści ilustrowanej przepysznemi reprodukcjami jedno- i wielobarwnemi. Dyr. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych na podstawie specjalnej umowy z redakcją „Sztuk Pięknych" uzyskała znaczną zniżkę dla posiadaczy akcyj Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, a mianowicie prenumerata kwartalna tego pisma wynosić będzie tylko 12 zlp. Zgłaszać się należy do Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19 i podać numer akcji Tow. Prz. Sztuk Pięk., na podstawie którego otrzymuje się bez żadnych trudności zniżkowa prenumerate.

PODWYŻSZENIE TELEFONICZNEJ OPŁATY ABONAMENTOWEJ. Rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów, podwyzszone zostały z dniem 1 listopada telefoniczne opłaty abonamentowe o 50 procent. Również o 50 proc. podwyższone zostały opłaty za dodatkowe aparaty i przyrządy, jak: dzwonek, słuchawka, względnie kontakt zatyczkowy. Abonenci, dla których podwyższone opłaty nie będą dogodne, mogą wypowiedzieć abonamet na 8 dni przed 1 listopada b. r.

WYBUCH BENZYNY W aptece Redera przy ul. Karmelickiej 23. nastąpił wybuch benzyny w laboratorjum z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straż pożar ugasiła przy pomocy personalu aptecznego.

WYPADEK, CZY USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Dziś około godz. 6 rano natknięto się na nasypie kolejowym obok ulicy Miodowej w Krakowie, na leżącą w stanie nieprzytomnym kobietę, liczącą około 70 lat, która miała złamaną lewą nogę i szereg ran na głowie. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu rannej pierwszej pomocy, przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza. Policja wdrożyła śledztwo, w celu wyjawienia, czy ma się tu do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem potrącenia przez pociąg, czy też z usiłowanem samobójstwem.

W POCZEKALNI KOLEJOWEJ. Steinberg Joachim zgłosił „pod Telegrafem", że w poczekalni kolejowej w Ząbkowicach skradziono mu raglan i teczkę skórzaną, łącznej wartości 400 zł.

KRADZIEŻ. Herglotz Marji (Poselska 7) skradziono z mieszkania garderobę, wartości kilkuset złotych.

ARESZTOWANO dwóch braci Kolasów: Józefa, lat 16, i Franciszka, lat 20, z Grabia, za kradzież zegarka na szkodę Kopacza Michała.

Zmarli:

— **Marjan Senowski,** artysta dramatyczny, były legjonista podpor. W P. w rezerwie, zmarł w Krakowie w 38 roku życia dnia 20 b. m. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim odbędzie się w sobotę o g 11 30 przed południem.

— **Ks. dr. Stanisław Dutkiewicz,** prof. teologji w seminarjum duchownem w Tarnowie, zmarł w Tarnowie.

—0—

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOW. SZTUK PIĘKNYCH odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 5 po południu w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim.

JAKO PIERWSZY Z CYKLU ODCZYTÓW, urządzanych staraniem Stowarzyszenia akademickiej młodzieży zachowawczej, odbędzie się w niedzielę 23 b. m o godz. 6 po poł., w sali Kopernika Coll. Nov U. J., odczyt rektora Stan. Estreichera p. t. „Wychowanie polityczne młodzieży". Zarówno osoba prelegenta, jak i poruszany temat wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie.

Z TOW. HISTORYCZNEGO. W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa Historycznego (sala seminarjum archeologicznego, Bibl. Jag., parter). Na porządku dziennym odczyty: Dr. M. Friedberg: Dzieje kościoła Panny Marji w Krakowie do XV wieku. Dr. J. Dihm: „Uwagi" Kościuszki o uformowaniu milicji w czasie Sejmu czteroletniego.

W DYSKUSJI NA TEMAT „JĘZYKI OBCE A ESPERANTO W ŻYCIU EKONOMICZNEM PAŃSTWA", która odbędzie się w piątek 21 b. m. w lokalu YMCA, udział wezmą, prócz prof. R. Dyboskiego, który zebranie zagai i dyskusję poprowadzi pp.: prof. S. Surzycki, prof. Sinko, prof. Bujwid, dyr. Konderski, dyr. Beres, dyr Kostecki, mec. Ronsestock i wielu innych. Początek o godz. 7 wieczorem.

ODCZYT p. t. „Tendencje socjalistyczne w gospodarce współczesnej" wygłosi Dr Ringelheim w piątek 20 b. m w lokalu Związku Zawodowego pracowników umysłowych (Sławkowska 6). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków wolny, goście mile widziani.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU LEGJONISTÓW OKRĘGU WOJEW. KRAK. odbędzie się 23 b. m. w niedzielę w lokalu Klubu Społecznego (Rynek 32. II p.) o godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym: referat delegata Zarządu głównego o sytuacji politycznej, sprawozdanie Zarządu z czynności, dyskusja i wnioski, wybór nowego zarządu. Na zjeździe mogą być obecni także, jako goście. członkowie miejscowego oddziału krakowskiego Związku Legjonistów.

Przyjazd rumuńskiej delegacji prasowej do Krakowa.

W sobotę dnia 22 b. m. pociągiem o godz. 20.15 wieczorem przybędzie do Krakowa rumuńska delegacja prasowa. Według programu przyjęcia,, goście rumuńscy, po powitaniu ich w salonie recepcyjnym dworca kolejowego o godz. 20.15 przez delegata wojewody, przedstawicieli dziennikarzy, oraz Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, udadzą się do hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkają w przygotowanych pokojach. Dnia następnego, w niedzielę. zwiedzą goście w godzinach przedpołudniowych Zamek i Katedrę na Wawelu, Bibljotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich, kościół Majacki i Pałac Prasy — oprowadzani przez p. Jerzego Dobrzyckiego. O godzinie 14 spożyją goście rumuńscy śniadanie w restauracji hotelu Francuskiego w towarzystwie redaktorów dzienników krakowskich, wieczorem udadzą się do teatru miejskiego im J. Słowackiego, a następnie wezmą udział w obiedzie, wydanym na ich cześć przez prezydenta Izby handlowej i przemysłowej w salach restauracji hotelu Francuskiego. Po obiedzie, udadzą się goście o godz. 1.15 w nocy do wagonu sypialnego i pożegnani w salonie dworca kolejowego przez dziennikarzy krakowskich, odjadą przez Lwów do Bukaresztu pociągiem o godz. 1.50.

—0—

Ze starego Krakowa.



Widok ul. Stolarskiej ze straganami przekupniów w dniach tradycyjnego dwutygodniowego dorocznego odpustu w kościele OO. Dominikanów. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z najbardziej charakterystycznych ulic Starego Krakowa. Na prawo widać fragment Domu ks Pitora Skargi.

Z kraju.

50-LECIE PRACY NAUKOWEJ. Z Warszawy donoszą: W sobotę dnia 22 bm. odbędzie się obchód 50-lecia pracy naukowej, działalności pedagogicznej i społecznej p. St. Ptaszyckiego, b. profesora Akademji duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu, następnie profesora uniwersytetu lubelskiego, obecnie zaś dyrektora archiwum państwowych.

SAMOCHÓD Ś. P. PREZ. NARUTOWICZA Z Warszawy donoszą: W urzędzie ruchu kołowego przy komisarjacie rządu m. Warszawy zgłosił się wczoraj pewien starszy mężczyzna, w celu zarejestrowania samochodu marki szwajcarskiej. Mężczyzna ów oświadczył, że samochód był ongiś własnością prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza i został przez zgłaszającego kupiony nie dla osobistego użytkowania, ale celem oddania tej pamiątki w darze Muzeum Narodowemu w Warszawie. Ofiarodawca oświadczył, że pragnie nazwisko swoje zachować w tajemnicy. Wkrótce Muzeum Narodowe wzbogaci się o ten dar.

PROJEKT USTAWY O STOSUNKACH PRAWNYCH DZIENNIKARZY. We czwartek delegaci Związku Syndykatów dziennikarzy polskich, wiceprezes Bazylewski i członek zarządu Wierzyński, złożyli na ręce wicepremjera Bartla projekt ustawy o stosunkach prawnych dziennikarzy, z prośbą, ażeby rząd przedstawił projekt Prezydentowi Rzpltej do wydania go w drodze rozporządzenia z mocą ustawy. Wicepremjer Bartel zapowiedział, że rząd przychylnie rozważy złożony projekt.

PRÓBY UGODY W BANKU DYSKONTOWYM. Z Warszawy donoszą: Dyrekcja Banku Dyskontowego zawiadomiła ministerstwo pracy o warunkach, na jakich gotowa jest rozpocząć pertraktacje z personalem banku. Warunki te naogół odchylają się od dotychczasowej nieustępliwości dyrekcji, natomiast zmieniają warunek, który stać się może poważną przeszkodą w drodze do porozumienia. mianowicie dyrekcja banku żąda usunięcia trzech przywódców strajku.

UDZIAŁ ŻOŁNIERZY W PRYWATNYCH IMPREZACH WIDOWISKOWYCH. Ministerstwo spr. wojskowych, wychodząc z założenia, że udział żołnierzy w widowiskowych imprezach prywatnych w charakterze statystów uniemożliwia im wojskowe szkolenie, zakazało udział wojskowych jako statystów w teatrach prywatnych. Tylko w imprezach o charakterze państwowym żołnierze będą mogli brać udział, wszakże za specjalnem każdorazowem pozwoleniem ministerstwa.

4 DALSZE WYPADKI PARALIŻU DZIECIĘCEGO W WARSZAWIE. W ostatnim tygodniu zanotowane w Warszawie 4 dalsze wypadki zasłabnięcia dzieci na chorobę Haine-Medin .

UJĘCIE SPRYTNEGO OSZUSTA W WARSZAWIE. Donosiliśmy onegdaj o sprytnych oszustwach niejakich rzekomych „braci Domańskich" we Lwowie. Otóż onegdaj policja warszawska zawiadomiła lwowski wydział śledczy, że tej nocy, na podstawie listów gończych, ujęła jednego z tych hochstaplerów. Mianowicie w ręce policji dostał się Jan Funkenstein. Nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów i początkowo podał całkiem inne nazwisko. Dopiero zdradziła go legitymacja lwowskiego „Głosu Polskiego", którą znaleziono przy nim w czasie rewizji osobistej. Funkelstein odstawiony będzie do Lwowa, gdzie właśnie przeciw niemu toczą się dochodzenia.

WIELKIE WŁAMANIE DO ZAKŁADU DLA OBŁĄKANYCH W TWORKACH. Onegdaj w nocy dostali się złodzieje do państw. zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach. Włamywacze weszli przez okno do pokoju zarządu zakładu na parterze, gdzie mieści się wmurowana w ścianę duża kasa pancerna. Rozpruwszy ją „rakiem", zabrali 20 tysięcy złotych gotówką, oraz depozyty, złożone przez chorych, poczem wyszli tąsamą drogą. Kradzież spostrzeżono o godz. 7 rano. Zawiadomiono niezwłocznie posterunek policyjny w Pruszkowie. Na miejsce kradzieży wyjechał niezwłocznie z Warszawy podkomisarz Makowski w towarzystwie dwu wywiadowców, zabierając ze sobą psa policyjnego, słynnego „Capa". Puszczony na ślad „Cap", skierował się bez namysłu naprzełaj przez pola w kierunku bagnisk pęcickich, rozciągających się pomiędzy Tworkami a Pęcicami. Na skraju bagnisk w krzakach znaleziono miejsce, gdzie złodzieje obliczali widocznie łup. Na ziemi leżało moc papierów, opasek z banknotów, opakowania depozytów i t. p. Pies ruszył dalej drogą w stronę Pęcic. Wywiadowcy są już na tropie włamywaczy. Złodziejów było trzech. Świadczą o tem zeznania, złożone przez jedną z kobiet mieszkających w pobliżu zakładu.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W POZNANIU. — Wczorajszej nocy przybyła z Gdańska do Poznania wycieczka dziennikarzy rumuńskich pod kierunkiem szefa wydziału prasowego p. Dianu w towarzystwie attache prasowego poselstwa polskiego w Bukareszcie p. Kijewskiego. Gości powitali na dworcu przedstawiciele województwa i syndykatu dziennikarzy wielkopolskich. Goście zamieszkali w hotelu „Bazar". Goście zwiedzili fabrykę Cegielskiego, a następnie tereny targów poznańskich i powszechną wystawę krajową. Popołudniu goście wyjechali do Żydowa, majątku p. Szołdrskich, gdzie byli podejmowani obiadem. Wieczór w Bazarze wydany zostanie przez Izbę handlowo-przemysłową bankiet.

WYPADEK KOLEJOWY. Dyrekcja kolei państw. w Poznaniu komunikuje: Pociąg osobowy zdążający z Jarocina do Gniezna Nr. 1221, który dnia 19 bm. o godz. 7.42 wjeżdżał na stację Gniezno wyjątkowo na tor zastawiony wagonami, najechał lekko na te wagony, wskutek tego, względnie wskutek poprzedniego gwałtownego zahamowania pociągu, odniosło 11 osób zupełnie lekkie kontuzje od bagażów ręcznych, spadających z półek. Poważniejszych okaleczeń nie było. Śledztwo w toku.

DWUDZIESTOPIĘCIOLETNI JUBILEUSZ PRACY LEKAR. W KRYNICY. Onegdaj obchodzili dwudziestopięcioletni jubileusz na polu pracy zawodowej dr. Stanisław Lewicki i dr. Józef Majer. Na jubileusz przybyło grono kolegów zawodowych i sympatyków, którzy złożyli zasłużonym jubilatom należny hołd za ich intensywną pracę dla zdrojowiska.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ M. LWOWA. Dnia 18 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa, której przyznano głos decydujący w licznych sprawach, dotyczących zarządu miasta i funduszami gminy. PPS udziału w posiedzeniu nie wzięła, domagając się nominacji dla uchwalonych przez O. K. R. członków, którzy z ramienia PPS mają wejść do Rady przybocznej.

NOWY WOJEWODA STANISŁAWOWSKI, p. A. Morawski, urodził się w r. 1877 w Stasiowej Woli w woj. stanisławowskiem. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich na wydziale prawnym, piastował urząd sędziowski, następnie zaś był obrońcą w sprawach karnych. W czasie wojny światowej służył w wojsku, jako porucznik-audytor. Z chwilą powstania państwa polskiego przechodzi do służby w armji polskiej i pełni ją jako podprokurator, a następnie sędzia. przy sądzie okręgowym wojskowym w Krakowie. W roku 1919 obejmuje stanowisko szefa sądu polowego 10 dywizji piechoty w Wilnie, wkrótce zaś potem szefa. referatu prawnego w sztabie tej dywizji. Po ukończeniu wojny z Rosją, zostaje szefem sekcji ustawodawczej naczelnego dowództwa, w roku zaś 1921 wyjeżdża w randze podpułkownika, jako radca prawny polskiej misji wojskowej we Francji i sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi. Po powrocie do kraju. pełni funkcje radcy prawnego D. O. K. X. w Przemyślu, w r. 1923 przechodzi do rezerwy. W tym też roku rozpoczyna służbę w administracji ogólnej, najpierw w województwie kieleckiem, a następnie krakowskiem, jako wicewojewoda.

TRAGICZNA ŚMIERĆ Z POWODU „PRIMUSA". W zakładzie nożowniczym Czarnika w Przemyślu jeden z czeladników, zajęty w pracowni, postanowił użyć do jakiejś czynności „Primusa". Wtym celu chciał wlać do wnętrza przyrządu benzynę. Na nieszczęście jednak przy zapalaniu płomień ogarnął cały primus. Przestraszony chłopak, obawiając się wybuchu, odtrącił płonący przedmiot od siebie. ten zaś wpadł na pracującego opodal drugiego czeladnika, który oblany płonącą naftą, w przeciągu paru chwil zamienił się w żywą pochodnię, niemożliwą do ugaszenia. Kiedy wkońcu, po ciężkich trudach, zdołano płomień na nieszczęśliwym ugasić, okazało się, że są w nim już tylko resztki życia. Odwieziony natychmiast do szpitala powszechnego, zmarł w strasznych męczarniach.

NOWA LATARNIA MORSKA NA HELU. Dnia 15 b. m. został przyjęty przez komisję urzędu marynarki handlowej nowy aparat świetlny latarni morskiej we wsi Helu. Nowa latarnia dostrzegalna jest z morza w promieniu 20 mil morskich i oddaje pierwszorzędne usługi statkom, żeglującym do Gdańska i Gdyni. Dotychczasowa latarnia naftowa, zbudowana przez Niemców jeszcze przed kilkudziesięciu laty, nie spełniała należycie swego zadania.

Ze świata.

CAŁA ARYSTOKRACJA ŻYDOWSKA NA WĘGRZECH WYCHRZCIŁA SIĘ. Lwowska „Chwila" podaje, na podstawie zestawień statystycznych, że cała arystokracja żydowska na Węgrzech wychrzciła się w ciągu ostatnich 20 lat. W chwili obecnej pozostały przy żydostwie zaledwie trzy rodziny żydowskie, które uzyskały szlachectwo. Są to baronowie Kohner, Wolfner i Dirsztay, którzy biorą również pewien udział w życiu żydowskiem na Węgrzech. Wychrzciły się „gremjalnie" wraz z dziećmi rodziny baronowskie: Koenigwarter, Popper, Groedel, Orosday, Kornfeld, Wadianer i Herzog. Z całej rodziny baronów Hatvany tylko jedna córka pozostała przy żydostwie. W innej rodzinie baronowskiej Schlossbergera pozostał żydem tylko jeden syn. Natomiast w rodzinach baronów: Ornstein, Guttenaim, Herzl i Madarassy-Beck niema ani jednej osoby niewychrzczonej. Niektóre z tych rodzin gorliwie popierają katolicyzm i działalność misjonarską.

Z sali sądowej.

WIELKI PROCES FAŁSZERZY BANKNOTÓW.

We Lwowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się wczoraj wielki proces przeciw członkom lwowskiej ekspozytury warszawskiej szajki fałszerzy pieniędzy, której uczestnikiem był m. in. komisarz policji Stanisław Schwarz. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 oskarżonych. Banda ta zajmowała się fałszowaniem i puszczaniem w obieg fałszywych banknotów 50-dolarowych oraz 20, 5 i 2 złotowych. Na trop szajki natrafiono przy sposobności dochodzeń policji krakowskiej przeciw komisarzowi Schwarzowi. Fałszerze, zasiadający na ławie oskarżonych, „pracowali" na wielką skalę. — Dowodem tego jest fakt, że znaleziono przy nich mnóstwo pakietów po 100 sztuk falsyfikatów. Kolporterzy nabywali te falsyfikaty za 60 proc. nominalnej wartości.

Proces o zamordowanie Petlury.

Paryż, 21 października.

W procesie Schwarzbarda przesłuchiwany jako świadek **Jan Tokarzewski-Karasiewicz**, b. ukraiński minister spraw zagranicznych, oświadczył, że dyrektywy, które otrzymał od Petlury, świadczyły o głębokich sympatjach Petlury dla aljantów, a specjalnie dla Francji. Petlura nie zmienił ani na chwilę tego stanowiska, był pełen najlepszych chęci w stosunku do mniejszości narodowych i stale przejęty myślą wytworzenia dla nich jak najlepszych warunków. Petlura był postacią wysoce szlachetną, posiadającą dużej wartości zalety moralne, które czyniły z niego prawdziwego wodza narodu.

Między obrońcą Schwarzbarda a przedstawicielami powództwa cywilnego wywiązała się dyskusja co do rozmiarów władzy Petlury. Torres starał się dowieść, że Petlura był bezpośrednim wodzem sił wojskowych i jako taki odpowiedzialny był za pogromy, urządzane przez żołnierzy. Szczegółowe wyjaśnienia Tokarzewskiego oraz adwokatów Willma i Campinchiego ustaliły, że Petlura, jako głowa państwa, był najwyższym wodzem sił zbrojnych, lecz że istotną władzę nad wojskiem sprawował minister wojny. W kwestji żydowskiej świadek Tokarzewski stwierdził, że Petlura był zdecydowanym filosemitą, przedewszystkiem jako social-demokrata, a następnie ponieważ wiedział, że przy odłączeniu Ukrainy od Rosji żydzi powołani byli do odegrania poważnej roli.

Rzeczowe zeznania Tokarzewskiego zrobiły głębokie wrażenie.

Przesłuchany następnie b. przewodniczący sądu polowego w Płoskirowie **Nestorenko**, scharakteryzował działalność sądów polowych na Ukrainie, przyczem przytoczył wypadek uniewinnienia przez sąd polowy kilkudziesięciu żydów.

Ostatni zeznawał **gen. Szapowal**, opisując w przeszło godzinnym wywodzie walkę patrjotów ukraińskich z uciskiem Moskwy, którego ofiarą na równi z ludem ukraińskim byli żydzi. Świadek stwierdził, że na Ukrainie w czasie walk o niepodległość panowała ścisła łączność pomiędzy wszystkimi bojownikami i podkreślił wrogie stanowisko elementów zrusyfikowanych, które pozostawszy na Ukrainie po ogłoszeniu tej niepodległości, kontynuowały w stosunku do żydów metody rządu carskiego, wywołując krwawe pogromy wszędzie, gdzie to było możliwe.

Dziś dalszy ciąg badania świadków.

Zapiski literackie.

— **Cezary Jellenta: „Powtórne ścięcie Samuela Zborowskiego".** Warszawa „Dom Książki Polskiej".

Rzecz tę autor nazwał „kartką z dziejów inkwizycji literacko-teatralnej". Już to samo powinno zainteresować świat krytyki literackiej, jako znamienny akt oskarżenia przeciwko zbyt koteryjnym i zaściankowym formom ujmowania poszczególnych zjawisk ruchu kulturalnego, z których jedne mają zbyt łatwy dostęp do rozgłosu i przodownictwa, innym zaś, wbrew ich istotnej wartości, odmawia się miejsca odpowiedniego. To też nie wchodząc w meritum poruszonych tutaj spraw, przyznać należy, że tak wybitny pisarz, jak Cezary Jellenta, mający istotnie duże zasługi w torowani nowych, śmiałych dróg myśli w dziedzinie kultury literackiej, ma pełne prawo upomnieć się o należną pozycję i uwzględnienie poważnych jego prac naukowych jak między innemi bardzo gruntownie przemyślanej i konsekwentnie ujętej teatralnej transkrypcji „Samuela Zborowskiego". Pominięcie tej pracy przy wystawianiu dzieła Słowackiego w Warszawie i zbyt luźne złożenie całości spowodowało — zdaniem C. Jelleniy — „powtórne ścięcie Samuela Zborowskiego". Głos w tej sprawie mają bezpośrednio zainteresowane strony, wszyscy zaś mamy prawo domagać się, by ta „czerwona książeczka" była choć w części skutecznym apelem o większą współpracę i wzajemność w sferze pracy kulturalnej.

— **„Światowid"** nr. 43 (168). Po wstępnem zdjęciu, ilustrującem uroczyste otwarcie nowego roku akademickiego na Uniwersytecie poznańskim, następna stronica przedstawia podobizny całego szeregu wyższych wybitnych oficerów W. P. z marsz. Piłsudskim na czele, stojących na kierowniczych stanowiskach Ministerstwa spraw wojskowych. Na dalszych stronicach znajdujemy odbicie innych chwil kulturalnego i politycznego życia w Polsce. jak inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, uroczyste złożenie listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzpltej na Zamku królewskim przez nowych posłów Rumunji, oraz Rosji sowieckiej przyjęcie w Belwederze przez Marsz. Piłsudskiego, w obecności wicepremjera Bartla obu głównych przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego, pp. Monneta i Fishera i t. p.

Między zdjęciami z dziedziny kulturalnej interesującą i bardzo ładnie zilustrowaną grupę stanowią zdjęcia z najnowszych świetnych prezentacyj teatralnych, jak przedewszystkiem z „Beatrix Cenci" Słowackiego w Teatrze Polskim w Poznaniu, „Zygmunta Augusta" w operze poznańskiej.

—0—

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 21 października

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś, w piątek sztuka Boudet'a „W pętach", która po tem powtórzeniu w pełni powodzenia zejdzie na czas jakiś z afisza, ustępując miejsca polskiej nowości z lekkiego repertuaru, Zygmunta Kaweckiego „Fura słomy". — Próby z „Turandot" dobiegają końca. Bezpośrednio potem, w okresie Zaduszek, wejdzie na afisz nowość Stefana Grabińskiego „Larwy", których próbami kieruje p. Krasnowiecki.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Mistrzowska operetka Fr. Lehara p. t. „Paganini" wytrawną ręką dry. Pilarskiego wprowadzona na scenę, grana będzie z występem M. Wawrzkowicza i doskonałą obsadą premjerową jeszcze dziś w piątek i przez kilka dni następnych o 7.30 r., ponadto w niedzielę o godz. 3.30 pop. po cenach zniżonych, z p. Malinowskim w partji tytułowej, poczem w pełni powodzenia zejdzie z repertuaru, aby ustąpić miejsca znakomitej operetce Waltera Broniewskiego p. t. „Karnawał miłości", która wystawioną będzie pod reżyserją Tad. Pilarskiego (jun.) w najbliższym czasie, w najlepszej obsadzie z nową okazałą wystawą. Dyryguje W. Yrley-Jurkiewicz, balety układa W. Morawski.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę dn. 22 i w niedzielę 23 bm. o godz. 7.30 wieczór sztuką ludową w 4-ch aktach p. t. „Czartowska ława"; w niedzielę 23 bm. o godz. 3.30 popołudniu wodewil w 4-ch aktach „Obywatelka z Krowodzy".

—0—

JAROSŁAW KOCIAN, jeden z najświetniejszych skrzypków czesk h, który — jak pisze prasa zagraniczna — grą swoją, pełną artyzmu, zdobywa sobie całe audytorjum, przyjeżdża do Polski tylko na dwa koncerta, a to do Krakowa, gdzie wystąpi w Starym Teatrze w niedzielę 23 bm., oraz do Lwowa. Koncetr ten będzie III-cim koncertem abonamentowym z cyklu „koncertów mistrzowskich".

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek, 21 października: „W pętach".
Sobota, 22 października: „Fura słomy" (premjera).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek, 21 października: „Paganini".
Sobota, 22 października: „Paganini".

Jaracz w „Bagateli".

„Szczęście Frania". komedja W. Perzyńskiego.

„Szczęście Frania" w ujęciu Jaracza dobrze unaocznia istotę życia, w którem tak często, „gdy chce się płakać, musi się grać komedję". Tylko, że to „granie komedji", u Jaracza w tym wypadku przestaje być grą i komedją, a staje się prawdą i dramatem, krwawym dramatem serca. Wie jednak o tem dobrze Jaracz, że serca krwawy dramat jest udziałem jedynie tego, kto go bezpośrednio przeżywa, ci zaś co stoją obok, jakby widzowie w wielkim teatrze cierpienia, choć patrzą na cudzą udrękę, nie wnikają w jej istotę, lecz, chwytając jej zewnętrzne załamania, odczuwają przedewszystkiem ich śmieszność w tem jaskrawem przeciwieństwie w stosunku do normalnego toku życia — i śmieją się w najlepsze, gdy widzą czyjąś twarz śmiesznie w bólu wykrzywioną. O tem to Jaracz pamięta i na użytek tego płytkiego śmiechu widowni bynajmniej nie wzdryga się przed naturalnem zupełnie użyciem niemal farsowych podkreśleń dla widza, gdy równocześnie dla siebie samego, dla każdego czującego serca, jest pełen szczerego, głębokiego cierpienia.

Ta ekspresja cierpienia, początkowo jakby przerysowana jakimś gwałtownym, niespokojnym chwycona rytmem, raz po raz załamująca się w pryzmacie śmieszności i śmiech budząca, powoli z głębi swej coraz mocniejsze dobywa tony, aż w trzecim akcie w chwili zdobycia bolesnego „szczęścia" dotkliwym smutkiem spada na widownię, smutkiem, który tak wymownie wyraża ów zamykający sztukę żałosny, przejmujący półuśmiech Jaracza, uśmiechającego się litośnie do swej „komedji" szczęścia.

I nietylko w szczegółach, między któremi jaką-że siłą u Jaracza jest wymowa milczenia i grająca ekspresja twarzy, wyraża się wielkie mistrzostwo znakomitego artysty, lecz także w tem artystycznem, głębokiem przeprowadzeniu całej gry od wrażeń śmieszności do wrażeń wielkiego smutku i współczucia. Na jakiej drodze ten efekt artysta osiąga? Czy tylko na drodze doskonałej, niezrównanej techniki? Jest w tem napewno coś znacznie więcej, jest w tem wiele, wiele własnego serca, jest w tem wzruszająca prawda przeżycia, ten najgłębszy element gry aktorskiej, dany jedynie talentom z Bożej łaski, do których niewątpliwie talent Jaracza należy.

Że teatr, wbrew wszelkim kraczącym głosom, bynajmniej nie upadł, dowodem, że w młodem pokoleniu aktorskiem są tak świetne talenty, że nadto zawsze, jak wczoraj, zapełni się po brzegi widownia dla ujrzenia gry wielkiego aktora.

Oczywiście, nie bez znaczenia jest zespół, który jeśli nie zawsze może dorównać sile głównej, winien być wydyscyplinowany tak, jak jest to w zespole Jaracza. Dzięki tej znakomitej reżyserskiej dyscyplinie, a także dzięki indywidualnym wartościom gry niektórych artystów, szczególnie znanej publiczności krakowskiej p. Górskiej, jak też bardzo dobrej p. Rożańskiej, oraz zupełnie poprawnemu p. Manieckiemu, całość wypada równo i bez pomniejszenia gry głównego bohatera wieczoru. Także i postać Heli w ujęciu p. Hakowskiej, widocznie uzdolnionej siły, miała ekspresyjnie zupełnie dobre chwile, szkoda tylko, że w tej ekspresji tak wyłącznie górował charakter złośnicy. Mimo jednak takich czy innych niedociągnięć, szczególnie ze strony młodszych sił zespołu, znać w nim, najsilniej w akcie trzecim, jak dobrą mustrą jest reżyserja Jaracza, a przedewszystkiem jak pociągającym magnesem dla zespołu jest jego własna gra niepospolita. Tę przejmującą grę serca i prawdy wewnętrznej publiczność krakowska ma sposobność dziś jeszcze ujrzeć na drugim, a ostatnim gościnnym wieczorze p. Stefana Jaracza. **Bol. Pochmarski.**

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Królowa półświatka".
Corso: „Iwonka" (Smosarska).
Nowości: „Napoleon".
Promień: „Kontredans małżeński".
Sztuka: „Uśmiech losu" (Film polski).
Uciecha: „Kabaret" (Igo Sym i R. Klein Rogge).
Wanda: „Za niepopełnione winy".
Warszawa: „Cyrk Barnuma".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę dnia 22 października 1927 r.

Kraków (422) Godz. 12: Transmisja sygnału czasu i komunikatu lotniczo meteor., oraz koncert płyt gramofonowych; godz. 18.15—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.10: Rozmaitości; godz. 19.10—19.30: Odczyt pod tyt. „Stan łowiectwa w Polsce w dobie obecnej", wygł. p. Jan Marchlewski; godz. 19.30—19.55 Odczyt pod tyt.: „Przegląd polityki zagranicznej u biegłego tygodnia", wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; godz. 20—20.30: Komunikaty; godz. 20.30: Transmisja z Poznania.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny P. A. T.; godz. 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T.; godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „10 lat szkolnictwa zawodowego w Polsce" (Dział: „Pedagogika i szkolnictwo") wygł. Marja Zaborowska; godz. 16.25—16.40: Nadprogram, komunikaty; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „O znęcaniu się nadzwierzętami" — wygłosi p. Helena Wiercińska, sekretarka Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt; godz. 17.05—17.20: Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki; godz. 17.20—17.45: „Księga ubogich" i „Mój świat" — Kasprowicza (Cykl o twórczości Kasprowicza z działu „Literatura polska")— wygł. dr. Konrad Górski; godz. 17.45—18.15: Program dla młodzieży (Poezje Lenartowicza, Asnyka i inn.) wyp. p. Popiel Święcka; godz. 18.15: Koncert dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 14 letni Włodzio Wochulak (skrz.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.): godz. 19—19.15: Komunikat rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski: godz. 20.30: Transmisja z Poznania: godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Sali Malinowej" hotelu „Bristol" w wyk. orkiestry Henryka Golda.

Poznań (280.4) Godz. 12.45—14: Koncert gramofonowy: godz. 13: W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej i zbożowo towarowej; godz. 17—17.25 Lekcja języka francuskiego, wykłada p. Omer Nevenx; godz. 17.45—19: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki"; godz. 19—19.10: Nadprogram; godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Wojsko w poezji dawnej Polski", wygłosi p. Gustaw Baumfeld, kapitan w st. spocz.; godz. 19.35—19.55: Komunikaty gospodarcze; godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „O t. zw. materjaliźmie wielkopolskim" wygłosi dr. A. Wojtkowski: godz. 20.20: Komunikat meteorologiczny: godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: Orkiestra wojsk. 7 d. a. k. pod bat. kapelm. Kazimierza Zakrzewskiego, Kajetan Kopczyński (baryton), Gabrjela Krygier-Bernacka (sopran), Wanda Krzyżanowska (sopran), Marjan Sauer (akompanjament): godz. 22.30—24: Transmisja muz. tan. z „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566) Godz. 16.30: Koncert; godz. 20.10: „Krew wiedeńska" — operetka J. Straussa; godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Monachjum (535.7) Godz. 17.35: Pieśni; godz. 19: Koncert mandolinistów: godz. 20.15: „Fatnie" — opera kom. Fr. Flotowa: godz. 22.15: Muzyka taneczna.

Stuttgart (379.7) Godz. 15: Muzyka operowa; godz. 20.15: Muzyka kameralna: godz. 21.15: Rozmaitości; godz. 23: Transmisja koncertu z Frankfurtu.

Wiedeń (517.2) Godz. 11: Koncert. godz. 16.15: Koncert; godz. 19.45: „Ewa" — operetka Fr. Lehara, następnie muzyka taneczna.

Praga (348.9) Godz. 16.30: Koncert; godz. 20.10: Muzyka lekka; godz. 22.25: Transmisja koncertu z kawiarni.

PROJEKT INSTYTUTU RADJOTECHNICZNEGO. Centralny, Komitet Polskich Zrzeszeń radjotechnicznych powziął myśl zorganizowania doświadczalnego instytutu radjotechnicznego w Warszawie. Wybrano komitet, który omówił już organizację instytutu w najgłówniejszych zarysach. Jest też projektowane stworzenie specjalnej komisji organizacyjnej z pośród osób, pracujących w dziedzinie radjotechniki, z udziałem delegatów Senatu politechniki. Zgodnie z opracowanym projektem instytut ma objąć cztery działy: badań naukowych, probierczy i ekspertyz, radjoamatorski i ogólny.

Kultura i sztuka.

Dzieła polskiej literatury dram. w teatrach praskich.

Teatry w Pradze czeskiej wprowadziły, względnie zamierzają wprowadzić na repertuar cały szereg utworów polskiej literatury dramatycznej. Teatr Narodowy wystawić ma „Dzieje Grzechu" Żeromskiego w inscenizacji Schillera, w tłómaczeniu prof. Wydry, z panią Sedlaczek w rol i głównej. Ma też być wystawiona na jesieni sztuka Perzyńskiego „Uśmiech losu" również w tłómaczeniu prof. Wydry. W teatrze na Winohradach wystąpią gościnnie między 8 a 10 listopada pani Malicka i p. Węgierko w sztuce „Świt, dzień i noc". W tymże teatrze ma być w późniejszym czasie wystawiony „Irydjon" Krasińskiego w tłómaczeniu Kvapila. Projektowane jest też wystawienie „Klątwy" Wyspiańskiego w tłómaczeniu Czernyego oraz „Kniazia Patiomkina" Micińskiego w tłómaczeniu Dostala. Teatr Szwandy projektuje wystawienie „Ślubów panieńskich" Fredry, a ze sztuk nowoczesnch Winawera „Znajomck z Fiesole" i Katerwy „Urwis".

—0—

LUIS PIERARD W WARSZAWIE. Do Warszawy przyjechał p. Luis Pierard, deputowany, socjolog, literat, prezes Penklubu belgijskiego. Gość belgijski był podejmowany śniadaniem przez zarząd Polskiego Klubu Literackiego. P. Pierard wygłosi dnia 21 bm. o godz. 6.30 w Instytucie Francuskim odczyt na temat „Walończycy i Flamandczycy".

WYNIKI KONKURSU NA PLAKAT, PROPAGUJĄCY ŻEGLUGĘ POWIETRZNĄ. W dniu 17 bm. Sąd konkursowy rozpatrywał projekty na plakat, propagujący komunikację powietrzną. Ogółem nadesłano 43 projekty i wiele z nich zasługuje na specjalną uwagę ze względu na pomysłowe i oryginalne ujęcie tematu. Pierwszą nagrodę w wysokości zł. 500 przyznano projektowi, opatrzonemu godłem „Bras", którego autorami są słuchacze wydziału architektury politechniki warszawskiej, pp. Stefan Bąk, Władysław Radliński i Andrzej Stypiński. Drugą nagrodę w wysokości zł. 300 przyznano projektowi, opatrzonemu godłem „Próba" p. Zygmunta Kinastowskiego, absolwenta szkoły sztuki zdobniczej i przemysłu artystycznego w Krakowie.

MUZYCY POLSCY ZAGRANICĄ. Wedle informacji „Kurjera Poznańskiego", Oratorjum Feliksa Nowowiejskiego „Quo Vadis" wykonane będzie w Zurychu dnia 28 i 30 października br. w Tonhalle pod dyrekcją kapelmistrza Schumachera. W styczniu wykonane zostanie w Rotterdamie Nowowiejskiego „Znalezienie Św. Krzyża" przez chór „Orfeusz" z orkiestrą Filharmonji pod batutą Jana Thyssena. „Quo Vadis" ukazało się w tych dniach jako wyciąg fortepianowy w formacie kieszonkowym, a więc przeznaczonym dla studjów.

MUZYKA POLSKA W PARYŻU. W Paryżu bawiła ostatnio pianistka pani Lucyna Robowska, która postawiła sobie za zadanie propagowanie muzyki polskiej. Pani Robowska weszła w kontakt z szeregiem wybitnych przedstawicieli świata muzycznego francuskiego, którzy z wielką gotowością obiecali jej swe poparcie. W pierwszych dniach lutego odbędzie się w sali Gaveau koncert pani Robowskiej, na który złożą się wyłącznie utwory polskich kompozytorów.

HOJNY DAR ANONIMOWY. Pewien anonimowy filanrop przeznaczył sumę 2,250 000 dolarów na przeprowadzenie robót wykopaliskowych na przestrzeni 25 akrów na dawnym rynku w Atenach. Odpowiednie prace rozpoczną się w roku 1929. Rząd grecki udzielił już swego zezwolenia na przeprowadzenie prac.

Dział gospodarczy

Całokształt sytuacji gospodarczej Polski.

Kraków, 21 października.

Polska znajduje się bezwątpienia w okresie przełomowym, jeżeli chodzi o rozwój stosunków gospodarczych. Wyszedłszy z chaosu pierwszych lat powojennych, **po uzyskaniu pożyczki zagranicznej, wkraczamy w okres planowej pracy gospodarczej,** która stworzy podwaliny pod wielkość i potęgę gospodarczą Rzeczypospolitej. Nie od rzeczy wobec tego będzie zcharakteryzować całokształt sytuacji gospodarczej, tak jak kształtuje się ona w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego.

Należy stwierdzić, że sytuacja gospodarcza naogół jest ciągle pomyślna. **Zbiory zbóż** są o wiele lepsze, niż w r. u., pod względem ilościowym i **zapewnią nieznaczną nadwyżkę eksportową** w życie, oraz dość znaczne nadwyżki w jęczmieniu i owsie. Ważnem niezmiernie jest, że zboże jakościowo jest znacznie lepsze niż w roku zeszłym, ponieważ zaś równocześnie ceny zboża utrzymują się na dość wysokim poziomie, blisko dwukrotnie wyższym, niż wiosną r. ub., a ceny wyrobów przemysłowych rosną w bardzo powolnem tempie (jak dotychczas), przeto usuniętą została bolączka, która jeszcze przed półtora rokiem zagrażała równowadze gospodarczej, niekorzystnego kształtowania się cen produktów rolniczych do produktów przemysłowych. Obecnie dzięki stosunkowo dość wysokim cenom produktów rolniczych siła nabywcza ludności rolniczej — podstawa rozwoju produkcji przemysłowej w Polsce — wzrosła dość znacznie.

Siana są naogół dobre i obfite, buraki cukrowe również obrodziły nieźle, **w ziemniakach zaś zapowiada się zbiór rekordowy,** co spowoduje obniżenie cen ziemniaków. Niemniej jednak fakt ten w konsekwencji spowoduje zwiększenie podaży produktów zwierzęcych na rynku wewnętrznym i obniżenie ich cen. Jak można się spodziewać, **rolnictwo znajdzie kompensatę za niższe ceny we większych ilościach produktów, a życie warstw miejskich i produkcja przemysłowa dozna potanienia i ułatwienia.**

Również w dziedzinie produkcji górniczej i przemysłowej utrzymuje się nadal trwające od roku żywsze tempo. **Produkcja i konsumcja soli, nawozów sztucznych stale rośnie. W węglu produkcja ponownie wzrosła i wzrasta zarówno eksport jak i zbyt wewnętrzny.** Co prawda ceny eksportowe spadają, a cena wewnętrzna pozostaje niezmieniona przeszło od roku, co wobec stałej zwyżki cen artykułów żywnościowych, nieuniknionego podwyższenia zarobków górników, zwyżki szeregu innych produktów górniczych i artykułów przemysłowych spowoduje konieczność gospodarczą podwyższenia ceny węgla. Sfery rządowe, w szczególności Ministerstwo Przemysłu i Handlu, odnosi się nieprzychylnie do tendencji podwyższenia cen węgla.

W przemyśle żelaznym wprawdzie pogorszyły się warunki eksportowe, jednak **znaczny zbyt wewnętrzny utrzymuje się w dalszym ciągu.** Konjunktury na przyszłość, zwłaszcza na blachę są pomyślne, w związku ze wzrostem siły kupna rolnictwa. Podaż żelaza jest zupełnie dostateczna, a ceny mają tendencję zniżkową. Na międzynarodowym rynku żelaza coraz wyraźniej widać, że **kontynentalny pakt stalowy nie jest w stanie zapobiec hiperprodukcji,** zwłaszcza, że poza jego nawiasem znajduje się Anglja. **Wobec tego także sprawa przystąpienia Polski do tego paktu jest mniej aktualną,** tembardziej, że Polska uzyskała wyłączność na swoim rynku wewnętrznym, gdzie jej zbyt stale wzrasta. Jak wiadomo Polska żąda przyznania kontyngentu w wysokości 500 tys. ton na eksport, a ofiarowują jej 300 tys., co jest już cyfrą bardzo poważną.

W przemyśle cynkowym wzrasta produkcja nietylko cynku surowego, ale i blachy cynkowej, mimo, że ceny spadły z początkiem roku dość znacznie, ale także nie jest wykluczona podwyżka, wobec nieznanego bliżej zmniejszenia się światowych zapasów. Stosunki międzynarodowe w tym zakresie charakteryzuje walka wielkich grup. W Polsce obok firmy Harriman-Giesche znalazł naśladowców i Lipiny zawarły podobną umowę z rządem polskim, zobowiązując się do inwestycyj w zamian za ulgi podatkowe i zapewnienie handlowo-polityczne.

W dziedzinie przemysłu konfekcyjnego sytuacja przedstawia się nader pomyślnie. W niektórych działach, jak np. w dziale wyrobów gumowych, wprost świetnie. Zbyt krajowy utrzymuje się na wysokim poziomie a nieznaczne zmniejszenie się w ostatnim okresie uważane jest za objaw przemijający. Możliwości rozwojowe tego przemysłu zwłaszcza w odniesieniu do wyrobów gotowych ubrań lepszej jakości są bardzo duże. Charakterystycznem jest, jak wiele jest do zrobienia w tej dziedzinie, że coraz bardziej rozpowszechniający się artykuł, jak pyjamy, dotychczas nie jest wcale w kraju wyrabiany i fabrycznie.

Przemysł dziany również pracuje pomyślnie. Dodatnim objawem jest poprawa jakości niektórych artykułów tego przemysłu. Niestety nie osiągnięto jeszcze w tej dziedzinie zupełnej samowystarczalności, tak, że zdani jesteśmy nadal na import stale jednak malejący.

Natomiast **w garbarstwie twardem** sytuacja jest mniej pomyślna niż r. ub. Na niepomyślne kształtowanie się tej sytuacji wpływa konkurencja garbarzy ręcznych, niedostateczna ochrona celna i silny import zagranicy. Konjunktury w branży obuwianej są spokojne, lecz pewne.

Jak więc widzimy z powyższego zestawienia całokształt sytuacji gospodarczej przedstawia się pomyślnie. **Gdyby nie niski stan kapitalizacji i niepewność co do urodzajów, moglibyśmy znacznie spokojniej oczekiwać przesileń gospodarczych na arenie światowej.** W każdym razie tegoroczna poprawa sytuacji wzmocni znacznie odporność Polski wobec zbliżających się możliwości światowego kryzysu gospodarczego. **Rom. B.**

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

DOCHÓD Z MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH. Dochód z państwowych majątków ziemskich z każdym rokiem wzrasta mimo, że obszar ich uległ dużej redukcji. I tak w r. 1925 wpływy te wynosiły 7 milj. zł. przy obszarze 390 tys. ha., w r. 1926 — 8800 tys. — przy zmniejszonym obszarze 270 tys. ha., w r. 1927 zaś — 10.500 tys. zł. z 216 tys. ha. obszaru.

WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO. Wywóz węgla kopalń polskich stale i szybko wzrasta. We wrześniu r. b. wywóz ten dosięgnął cyfry 1,075.000 ton, gdy w sierpniu r. b. wynosił 1,044.000 ton, a przeciętna miesięczna cyfra wywozu wynosiła w I-szem półroczu r. b. 820.000 ton, w I-szem zaś półroczu roku ubiegłego zaledwie 734.000 ton miesięcznie.

STAN PLANTACYJ BURACZANYCH. Po kilkutygodniowej suszy nastąpiła wreszcie zmiana pogody. Deszcze wpłynęły na rozwój bu-

raków korzystnie, gdyż ziemia była już zupełnie wysuszona wskutek czego liście buraczane więdły. Procent cukru w buraku podniósł się z 16.01 na 16.32. Nie dosięga on przeto procentu zeszłorocznego, który w tym samym czasie wynosił 17.55%. Zdrowotność buraka, która dotąd była zadawalniająca, nasuwa w ostatnim czasie poważne obawy, a to wskutek szybkiego opanowywania plantacji przez chwościk buraczany, który w niektórych cukrowniach rozszerzył się na 75% obszaru. Prócz tego szkodnika dają się zauważyć jeszcze inne, jak rdza, parch głębiony, mątwik oraz brunatnienie liści.

POMYŚLNA KONJUNKTURA W KRAJOWYM PRZEMYŚLE KAPELUSZNICZYM. Sezon jesienny na rynku kapeluszy dość dobry. Popyt jest obecnie przeważnie na kapelusze krajowe, ponieważ są znacznie tańsze od zagranicznych. Kapelusze filcowe w lepszych gatunkach wyrabiają fabryki w Lodzi i na Śląsku Cieszyńskim. Z wyrobów zagranicznych idą tylko najlepsze, tańsze gatunki nie znajdują nabywców. Cło na kapelusze zagraniczne wynosi 12 i pół zł. od sztuki. Warunki sprzedaży w hurcie: 30 do 40 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem od 3 do 4 miesięcy. Kapelusze naszej produkcji eksportujemy w dużych ilościach do wszystkich krajów. Głównym przedmiotem naszego eksportu są kapelusze niegotowe, t. zw. stożki, które idą masowo do Anglji, Japonji i Chin. Niedawno ukazało się rozporządzenie o zwrocie cła przy wywozie kapeluszy i stożków wełnianych barwionych, wytworzonych w kraju. Za sprowadzone z za granicy i zużyte do wyrobu tych towarów barwniki, zwraca się cło według normy za 100 kg. kapeluszy i stożków — 48 złotych.

POPRAWA SYTUACJI NA RYNKU CEMENTOWYM. Sytuacja na rynku cementowym odpowiada w ogólnych zarysach kończącemu się sezonowi budowlanemu; konieczność szybkiego wykończenia budowli i remontów wpływa w pewnym stopniu na ożywienie rynku. Jeżeliby się już teraz chciało wysnuć pewną ocenę tegorocznej kampanji cementowej, to stwierdzić należy, iż konsumcja cementu w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego w znikomym tylko stopniu się zwiększyła. Biorąc zużycie cementu na głowę ludności, nie przewyższy ono w tym roku 18 kg. Jak znikoma jest ta cyfra zużycia świadczy fakt, iż w Niemczech przypadają 103 kg. na głowę, a w Stanach Zjednoczonych 203 kg. Powodem małej konsumcji jest przedewszystkiem mały ruch budowlany, a poza tem nieznajomość i nieumiejętność stosowania cementu.

EKSPORT NACZYŃ EMALJOWANYCH. Eksport naczyń blaszanych emaljowanych rozwija się nadal pomyślnie, jednakże fabryki, chcąc utrzymać stałe rynki zbytu, wywożą towar prawie bez zysku. Ceny eksportowe są niższe od wewnętrznych, gdyż wynoszą 2.10 do 2.20 zł. za kg., gdy na rynku wewnętrznym uzyskuje się cenę 2.40 zł. za kg. Wyroby polskie idą do krajów bałkańskich, Anglji, Skandynawji, Turcji i Ameryki Południowej.

KONTYNGENT POMARAŃCZ WŁOSKICH DLA POLSKI. Z Warszawy donoszą: Komisja importowa ministerstwa przemysłu i handlu ustaliła kontyngent sprowadzanych z Włoch pomarańcz na sezon bieżący w wysokości 600 wagonów, z czego 200 wagonów przed Nowym Rokiem, a 400 wagonów po Nowym Roku. Podobno o pozwolenie na przywóz pomarańcz do Polski starają się również koła handlowe Hiszpanji.

Dział sportowy.

„Charleston" Ligi z P. Z. P. N-em.

W powodzi plotek, domysłów, pogłosek i — faktów.

Kraków, 21 października.

W uzupełnieniu wczorajszej sensacyjnej notatki, podanej za lwowskim „Wiekiem Nowym", jakoby na gruzach P. Z. P. N-u i Ligi powstać miał nowy jakiś twór, potwierdza się o tyle, że na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Ligi w Warszawie odbytem w ubiegłą niedzielę naświetlono destrukcyjną „działalność" Pogoni, która usiłowała obecną Ligę — rozbić.

Gdziekolwiek byli delegaci Pogoni, wiedział o tem zarząd Ligi, gdyż tak Warta, ŁKS., IFC. a nawet Hasmonea zrobiły swej władzy odpowiednie doniesienia!

Opowiadania wysłanników Pogoni poszczególnym klubom, że Liga musi się składać z 8 klubów, że te już do tego skaptowanę, że istnieje już nawet ramowy statut, wkońcu że skład tej ósemki pozostaje tajemnicą, okazały się fajerwerkiem agitacyjnym, który spalił na panewce.

Walne zgromadzenie Ligi przyjęło te wiadomości ze zrozumiałem oburzeniem.

Przedewszystkiem działalność Pogoni spotkała się z druzgocącą krytyką, gdyż jak poszczególni mowcy dobitnie podkreślili, łamanie deklaracji 14-u klubów, obowiązującej i na rok 1928, jest niesportowe i nieetyczne, chociażby Pogoń miała po swej stronie jaskrawe argumenty.

Delegaci Pogoni tłumaczyli się, że wobec ciężkich warunków sportowych i finansowych (!!?) klubu, musieli zająć się nieoficjalnem sondowaniem opinji innych klubów w kierunku zlikwidowania ilości klubów ligowych.

Odpowiedzią na te tłumaczenia była uchwała walnego zgromadzenia, że w r. 1927 i 1928 obowiązuje deklaracja podpisana w Krakowie na wiosnę i że z Ligi państwowej może spaść jedynie jeden klub. Pogoń nie mogąc się wbrew statutowi wstrzymać od głosowania, gołsowała przeciw tej deklaracji 6 głosami przeciw 148 głosom.

Świadczy to zbyt dobitnie o odosobnieniu tego projektu w łonie Ligi.

Pozatem Pogoń — jak wiadomo — została zawieszona w prawach członka za rozegranie match'u z Cracovią w godzinach niedozwolonych.

Nad uchwałą Związku Związków, że zatarg ma być zlikwidowany do 10 listopada, o czem „Nowa Reforma" onegdaj donosiła, nie zastanawiano się zupełnie, gdyż Liga nie została do Związku Związków przyjęta, wobec czego tenże nie ma wobec Ligi żadnej władzy nadzorczej. Fakt zaś pobierania od zawodów ligowych 1 procentu, które Liga daje własnowolnie ZZ., nie stanowi jeszcze żadnych podstaw do wtrącania się przez ZZ. do spraw, nie leżących w jego kompetencji.

Że zamiary rozbicia Ligi nie są jednostronne, świadczy o tem nadesłany list p. Mallowa z Poznania, który jest delegatem komisji porozumiewawczej między P. Z. P. N-em a Ligą, a który nie mogąc z Zarządem Ligi osobiście się porozumieć — wystosował list, w którym między innemi, znajdował się taki passus:

„że w tej chwili odbywa się w Krakowie posiedzenie zarządu PZPN-u, który za dwa tygodnie zwołuje nadzwyczajne walne zebranie PZPN-u i postawi na niem wniosek, by ilość klubów ligowych wynosiła w r. 1928 tylko 8".

List ów, rzecz prosta, wywołał tylko zrozumiałe objawy wesołości, ze strony formalnej.

Wobec tego, że ewentualne uchwały walnego zebrania PZPN-u w stosunku do Ligi są absurdem, przeszło walne zebranie Ligi wobec listu p. Mallowa do porządku dziennego.

Tyle mówią za siebie fakty, cytowane i roztrząsane przez całą prasę polską.

Nie chodzi tu jednak o żer taniej sensacji. Wręcz przeciwnie, wszystkie te tarcia i nieporozumienia trwające od roku w największej polskiej organizacji sportowej wywołały nietylko niesmak w kraju, ale co gorsza sprawiły fatalne wrażenie na zagranicy, która widząc nieopanowaną sytuację — odniosła się wręcz lekceważąco do propozycyj polskich, co do rozgrywek międzynarodowych — odkładając je ad calendas graecas.

Polska Liga Piłki Nożnej, która ma obecnie przejąć całą władzę organizacyjną musi jak najstaranniej unikać błędów swego poprzednika, jeśli chce zasłużyć na miano dobrej kierowniczki i cieszyć się odpowiednim autorytetem w zrzeszonych w niej klubów.

Musi zerwać bezwzględnie z metodami faworyzowania jednych klubów kosztem drugich.

Jako organizacja kierownicza musi być Liga przedewszystkiem sprawiedliwą i wobec wszystkich stosować jedną miarę.

Inaczej bowiem wytworzy się nowy obóz niezadowolonych i przyjdzie nowy rozłam.

Na bok trzeba odłożyć ambicje i ambicyjki, złożyć ofiarnie tytuły prezesów i inne godności na ołtarzu wzajemnego porozumienia i zgody, której owocem powinna być dążność do wyprowadzenia polskiego piłkarstwa z manowców wzajemnych intryg i międzyklubowych niesnasek — na arenę międzynarodowej działalności, z której w tym roku mamy białą, niezapisaną kartę.

Dotychczasowy bowiem stan rzeczy doprowadził do skandalicznego faktu, że nie mogliśmy wystawić, mając tak doborowy materjał piłkarski pod ręką, reprezentacji przeciwko Węgrom.

Nie chodzi nam w tym wypadku o wypominanie starych błędów, rok bowiem bieżący przyniósł dużo rozczarowań, jak i doświadczeń — troska o stan polskiego piłkarstwa, o jego, względnie jego władz zwierzchniczych, poderwany przestige zagranicą — zniewala nas raz jeszcze do zwrócenia się z gorącym apelem do miarodajnych czynników obu zwalczających się obozów, by raz położyli koniec gorszącym swarom i podali sobie wreszcie — dłoń!

Przy odrobinie dobrej woli jest to całkiem możliwe, a zakończenie walki o hegemonję w tym resorcie przyjmie opinja światka sportowego z żywem zadowoleniem do wiadomości.

(ak).

Różne wiadomości.

UROCZYSTE SPRAWDZANIE METRA I KILOGRAMA. Nie, jak olimpjady co 4 lata, ale co 6 lat zwoływaną jest do Paryża „Międzynarodowa Konferencja miar metrycznych". Tegoroczne obrady jej zgromadziły najwybitniejszych uczonych i matematyków świata pod przewodnictwem sławy francuskiej Bigourdana. Koincydują z 50-leciem istnienia Międzynarodowego Biura wag i miar. Dyrektor biura tego, którego siedzibą jest Sevres, przygotował na tegoroczną międzynarodową konferencję monografję biura i jego działalności. Punktem kulminacyjnym obrad było wyjęcie z bezpiecznego przechowania i wystawienie na użytek członków konferencji **wzoru metra,** słynnego metra sztandarowego, **zrobionego z platyny,** jako najbardziej stałego metalu, najmniej ulegającego kurczeniu się i zmianom pod pływem powietrza. Uroczystość wyjęcia tego metra z jego schronienia w safesie odbyła się, jak co 6 lat, z wielkim ceremonjałem. Członkowie konferencji zeszli z trzeciego piętra na dół do podziemi, w których mieści się safe. Ażeby dotrzeć do niego, musieli przejść przez pięcioro ciężkich drzwi, zamykanych na trzy wielkie zamki — wszystko to, oczywiście, celem zabezpieczenia cennego metalu od złodziei.

Każdy z członków konferencji przywozi, jako przedstawiciel poszczególnego kraju, metr sztandarowy swojej ojczyzny i wszystkie te wzory metrów narodowych porównywane są z platynowym metrem międzynarodowym, od którego nie mogą różnić się więcej, niż o parę stutysięcznych części milimetra.

W tym samym safie, obok platynowego metra, złożone są też cztery, również platynowe, **wzory kilogramów.** Ponieważ najlżejsze tarcie mogłoby zmienić wagę tych kilogramów, pierwszy z nich wyjmowany jest na widok publiczny raz na 10 lat, celem porównania jego wagi z wagą międzynarodowego sztandarowego kilograma, trzymanego na górze w lokalu biura. Drugi ma być wyjmowany tylko co 100 lat, dla porównania go z pierwszym, trzeci raz na 1000 lat.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.